

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIĘRDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLIV

Kraków, czwartek 18 listopada 1937

Nr 317

Socjaliści na Zamku

Różni różnie piszą o tym wydarzeniu, o którym pewna francuska agencja twierdzi, że „stanowi datę w polityce polskiej od początku regimé'u Piłsudskiego“.

Prasa socjalistyczna, uważając audiencję za wielki sukces partii, jest oczywiście bardzo zadowolona i temu zadowoleniu daje dobitny wyraz. Prasa rządowa albo zakłopotana (jak „Gazeta Polska“) zajmuje się przeszłością P. P. S., albo (jak Express Poranny) wręcz zapowiada, że nic z tego nie wyjdzie... Prasa opozycji narodowej stara się zachować umiar w ocenie audiencji, choć nie ukrywa, że wizyta socjalistów na Zamku może pociągnąć za sobą pewne następstwa, tak dla obozu rządowego, jak dla polityki państwa.

Krótko mówiąc, nikt nie traktuje tej wizyty na poziomie wesołej komedii, którą niedawno wystawił teatr krakowski, a która miała tytuł „Krawiec w zamku“...

DWA KĄTY WIDZENIA.

Na podkreślenie zasługuje przede wszystkim fakt, że o audiencję prosiła P. Prezydenta partia polityczna, w dodatku opozycyjna, i że P. Prezydent spełnił jej prośbę. Jest to bowiem bardzo charakterystyczne tak dla tej partii, jak i dla P. Prezydenta. Partia opozycyjna daje w ten sposób do zrozumienia, że w obecnym zamęcie politycznym uznaje autorytet Głowy Państwa za jedyne źródło decyzji. P. Prezydent zaś — wbrew praktyce stosowanej chyba od r. 1926 konsekwentnie — stwierdza, że partię polityczną uważa za czynnik uprawniony do wywierania wpływu na sprawy państwa.

Oczywiście daleko ważniejszym jest ten drugi aspekt, niż pierwszy. I wcale nie jest dziwnym, że zagraniczny obserwator naszych wewnętrznych stosunków mówi o audiencji socjalistów jako o „dacie“, jako o ważnym wydarzeniu, które kończy pewien okres w naszej wewnętrznej polityce, a rozpoczyna nowy. Takie wrażenie wywołuje wizyta socjalistów także w kraju.

„ZWROT NA LEWO“.

„Słowo“ wileńskie pisze, że wizyta oznacza — „zwrot na lewo“... Czyj zwrot?

Naszym zdaniem, nic się jeszcze nie stało takiego, co by uprawniało do takiego wniosku. — A już w szczególności nic takiego, co by można było uważać za jakiś zwrot decydujących czynników w stronę P. P. S.

Podkreślmy jeden fakt!... W sprawozdaniach prasy stale pisze się o „wizycie P. P. S. na Zamku“. Jest to jednak nie dość ściśle. Na Zamku bowiem byli przedstawiciele trzech organizacji: P. P. S., „klasowych“ związków zawodowych i T. U. R. Wprawdzie wiadomo, że kierownictwo P. P. S. jest równocześnie kierownictwem i dla „klasowych“ związków zawodowych i dla T. U. R. Ale wiadomo także, że kierownictwo P. P. S. (złożone z ludzi względnie umiarkowanych, o ile ten przymiotnik można w ogóle stosować do marksistów) nie zupełnie panuje nad „klasowymi“ związkami zawodowymi i nad T. U. R. i nie zawsze mogło sobie dać radę z istniejącymi w nich komunistycznymi wpływami.

Podkreślenie tego faktu jest ważne. P. P. S. jest w sytuacji panny mającej bardzo liczną, a dość nieprzyjemną rodzinę. Kto ją bierze, zeni się także z jej rodziną. Z tego względu komentarz „Słowa“ nie wydaje się nam uzasadnionym.

NIECH IDĄ I INNI!

Wizyta socjalistów na Zamku wywołała wielkie wrażenie za granicą. Wcale się temu nie dziwimy, choć niezbyt to nam dogadza. Owszem uważamy, że należy położyć kres domysłom, które ta wizyta wywołała. Lec, jak?

Sądźmy, że najprościej byłoby, gdyby także inne partie uzyskały audiencję na Zamku. Jeśli mają zapaść jakieś decyzje w kołach decydujących, to trzeba, by te koła były poinformowane o nastrojach społeczeństwa i jego pragnieniach nie jednostronnie. Trzeba, by u P. Prezydenta zjawili się także przedstawiciele innych partii. Nie ulega wątpliwości, że to by dało P. Prezydentowi bardziej obiektywny, bo wszechstronny, obraz stosunków, niż mu go dała wizyta jednej tylko partii.

Ogłoszone ostatnio rewelacje o zamiarach urzędzenia jakiegoś „krwawego kwadransa“ lub „nocy św. Bartłomieja“ świadczą, że nie brak

w naszym życiu politycznym ludzi szalonych. — Ich plany spaliły na razie na panewce. Stały jednak spokój zapewni nam dopiero ułożenie stosunku ośrodków politycznej decyzji ze społeczeństwem, nie z jedną partią, lecz z całym społeczeństwem.

Wizyta socjalistów na Zamku powinna skłonić inne obozy polityczne do poinformowania P. Prezydenta ze swej strony o nastrojach ludności.

J. P.

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na artykuł pt.: „Głos Narodu“ podejmuje patronat nad szkołą na Wołyniu“ zamieszczony w numerze dzisiejszym na str. 5.

Lord Halifax w Berlinie

Berlin, 17. 11. (PAT) Dzisiaj o godzinie 8.40 przybył do Berlina nord-expressem z Paryża lord Halifax. Na dworcu powitał go ambasador W. Brytanii sir Neville Henderson i sekretarz ambasady. Rząd niemiecki reprezentował szef protokołu dyplomatycznego von Bulow-Schwante.

Program pobytu Halifaxa jeszcze nie ustalony

Berlin, 17. 11. (PAT). W tutejszych kołach politycznych twierdzą, na podstawie informacji po-

chodzących ze źródeł angielskich, że ostateczny program pobytu lorda Halifaxa w Niemczech nie został dotychczas ustalony. Lord Halifax uda się prawdopodobnie dziś na zwiedzanie wystawy łowieckiej, po czym w ciągu dnia przeprowadzi rozmowę w ambasadzie brytyjskiej z ministrem Neurathem. Nie jest również wykluczone, iż będzie on miał sposobność widzenia się z premierem Goeringiem i feldmarszałkiem von Blombergiem. — W czwartek wieczorem lord Halifax ma opuścić Berlin, udając się do Monachium i Obersalzberg. Powrót jego do Berlina przewidziany jest na piątek.

Czy Dymitrow bawił w Pradze?

Interpelacja w parlamencie czeskim

Praga, 17. 11. (PAT). Poseł Zjednoczenia Narodowego Klima wniósł w związku z wiadomościami pism zagranicznych, iż w sierpniu br. bawił w Pradze Dymitrow — interpelację do ministra spraw wewnętrznych, w której zapytuje, czy ministrowi

wiadomym jest, że Dymitrow bawił w Pradze, jakie były cele jego pobytu i czy poczyniono odpowiednie zarządzenia, by nie mógł on na terenie Republiki Czechosłowackiej podejmować żadnych akcji politycznych.

Sowiety wycofują się na całej linii na podkomitecie nieinterwencji

Londyn, 17. XI. (PAT). Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie podkomitetu nieinterwencji dla rozpatrzenia dotychczasowego postępu prac w obu podkomisjach ekspertów, w podkomisji, dotyczącej ustalenia szczegółów ewentualnych praw kombatantów oraz podkomisji, dotyczącej przywrócenia kontroli lądowej i morskiej według projektu Dulm-Hemminga. W toku obrad ambasador sowiecki złożył doniosłą deklarację, w której oświadczył, że rząd sowiecki wycofuje wszystkie swoje dotychczasowe zastrzeżenia i przyjmuje całkowicie rezolucję z 4 listopada, uchwaloną przez komitet nieinterwencji. Oznacza to, że rząd sowiecki nie będzie czynił już więcej trudności w sprawie przyznania praw kombatantów po wycofaniu przeważnej części obcych ochotników. — Oświadczenie sowieckie uważane jest jako rezul-

tat narad, odbytych w Brukseli pomiędzy min. Edenem, min. Delbossem a Litwinowem, w toku których zgodzono się, że przyznanie praw kombatantów nastąpić może po wycofaniu 75 proc. obcych ochotników.

Przyjęcie dworskie z okazji otwarcia wystawy sztuki polskiej w Białogrodzie

Białogród, 17. XI. (PAT). Z okazji otwarcia wystawy sztuki polskiej ks. regent Paweł, wydał w Białym pałacu śniadanie, w którym wzięli udział: poseł Rzplitej Dembicki, minister oświaty Magaraszewicz, komisarz wystawy art. malarz W. Borowski oraz szereg wybitnych osobistości jugosłowiańskich.

Katolicyzm prawdziwą oznaką Hiszpanii

Jasne stanowisko gen. Franco

Salamanka, 17. XI. (PAT). Gen. Franco, uczynił wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie: Bronimy Kościoła, religii i cywilizacji chrześcijańskiej. Oto dlaczego katolicy całego świata powinni popierać ruch narodowy. Jesteśmy zwolennikami dobrobytu społecznego, kierując się nauką Kościoła katolickiego. Nowe państwo hiszpańskie będzie prawdziwą demokracją. Wszyscy obywatele wezmą udział w tworzeniu rządu.

Gen. Franco dodał, iż będą zniesione wszystkie ustawy, na mocy których zostały zakazane zakony, uczelnie religijne, na mocy których dokonano konfiskaty dóbr kościelnych i rozwiązano zakon jezuitów. Gmachy kościelne będą zwrócone Kościołowi, a kler otrzyma do swej dyspozycji fundusze konieczne do pełnienia swej duchowej misji. Na wszystkich uniwersytetach będą stwo-

rzony katedry teologii. Katolicyzm — zakończył gen. Franco — był i będzie prawdziwą oznaką Hiszpanii.

Pierwszy agent W. Brytanii mianowany

Londyn, 17. XI. (PAT). Sir Robert Hodgson został mianowany pierwszym agentem W. Brytanii na terytorium Hiszpanii powstańczej.

PAROWIEC ANGIELSKI ZBOMBARDOWANY PRZEZ SAMOLOTY.

Paryż, 17. XI. (PAT). Agencja Havasa donosi, że według otrzymanych wiadomości dzisiaj około godz. 11 został zbombardowany przez samoloty angielski parowiec „Cardium”. Parowiec ten w chwili napaści znajdował się pomiędzy wyspą Ibiza a wybrzeżami Alicante. Szczegółów brak. Parowiec rozesał sygnały wzywające pomocy.

Główna kwatera utworzona

Tokio, 17. XI. (PAT). Cesarz udzielił dziś sankcji na utworzenie głównej kwatery cesarskiej, która sprawować będzie kontrolę nad operacjami wojennymi w Chinach.

Panika w Nankinie

Tokio, 17. XI. (PAT). Agencja Domei donosi: Zdając sobie sprawę z niemożności oporu armii japońskiej, zagrażającej obecnie Su-Czau, miastu stanowiącemu kluczową pozycję na drodze do Nankinu, Czang-Kai-Szek postanowił przenieść siedzibę rządu w Nankinu do Czung-King. Urzędy wojskowe i kwatera główna pozostają jeszcze w Nankinie. Część ministerstw, m. in. ministerstwo finansów i ministerstwo spraw zagranicznych będą przeniesione do Hankau. W Nankinie panuje wielkie zamieszanie. Wszystkie samochody ciężarowe zostały zarekwirowane przez władze wojskowe. Urzędnicy i ludność, opuszczająca Nankin, odjeżdża przeważnie na dżonkach, które są przepełnione. Ambasada brytyjska będzie przeniesiona do Hankau.

Wszyscy cudzoziemcy, pozostający jeszcze w Nankinie w liczbie 208, również wyjeżdżają.

CZANG-KAI-SZEK REZYGNUJE ZE STANOWISKA SZEFA RZĄDU.

Szanghaj, 17. XI. (PAT). Czang-Kai-Szek, jak donosi Reuter, zamierza zrezygnować ze stanowiska szefa rządu, poświęcając się całkowicie dowództwu armią. Szefem rządu zostałby mini-

ster finansów Rung, zachowując jednocześnie swój portfel.

JAPONIA NIE ZAJMIE KONCESJI MIĘDZYNARODOWEJ W SZANGHAJU.

Tokio, 17. XI. (PAT). Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych kategorycznie oświadczył, że władze japońskie nie zamierzają zająć międzynarodowej koncesji w Szanghaju.

Chińczycy buntują się na tyłach

Szanghaj, 17. XI. (PAT). Chińska agencja „Central News” donosi, że w prowincji Czekiang japońskie okręty bombardowały port Ninopo. Chińskie fortyfikacje odpowiedziały ogniem armatnim. Pojedynek artyleryjski trwał około 10 godzin.

Według wiadomości z Takungpao, włościanie chińscy w okolicach Tientsinu niepokoją tyły wojsk japońskich, utrudniając zaopatrywanie oddziałów japońskich w żywność.

800.000 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY STRACILI CHIŃCZYCY.

Szanghaj, 17. XI. (PAT). Agencja Reutersa donosi: Płk. Watteville, reprezentant Międzynarodowego Czerwonego Krzyża ocenia, iż od chwili rozpoczęcia działań wojennych Chińczycy utracili na wszystkich frontach około 800 tys. w rannych i zabitych.

Oszuści w mundurach wojskowych

Warszawa, 17. XI. (PAT). Gabinet ministra spraw wojskowych podaje do wiadomości, iż dn. 30. X. 1937 r. zostali ujęci dwaj oszuści, występujący w mundurach oficerskich.

Jeden z nich, przebrany w mundur por. audytora, podawał się już to za por. audytora Wizera Bolesława z wojskowej prokuratury okręgowej nr. 1, już to za por. Stobickiego Stefana z 21 w. p. p. wzgl. za por. Grodzickiego Adama.

Drugi zaś przebrany za ppor. piechoty, podawał się za ppor. Grodzickiego Adama z Warszawy wzgl. z Łodzi, albo ppor. Sawickiego Tadeusza z Brześcia n. B. wzgl. za ppor. Dąbrowskiego Edwarda z Rzeszowa.

Oszustami okazali się Gutglas Ary, zamieszkały ostatnio w Żyrardowie ul. Okrzeji 7, oraz Pawłowski Franciszek-Wojciech, zamieszkały w Żyrardowie, ul. Sienkiewicza 10. Wyżej wymienieni posiadali podrobione legitymacje na te nazwiska.

Gutglas Ary i Pawłowski Franciszek-Wojciech w towarzystwie kobiety dokonali wielu oszustw, wystawiając fałszywe weksle na szkodę szeregu firm w Lwowie, Białymstoku, Grudziądzu, Wilnie i innych miastach.

Powyższe podaje się do wiadomości ze względu na fakt, iż w. w. oszuści podszywali się pod nazwiska oficerów służby czynnej.

Prem. Składkowski „zameldował się” w sądzie

Sensacje trzeciego dnia procesu S. Studnickiego

Warszawa, 17. XI. (Telef.). Dziś w procesie p. Starzyńskiego przeciwko p. Studnickiemu sąd przesłuchał na początku rozprawy p. premiera Składkowskiego, który stanawszy przed sądem, przyjął postawę na baczność i oświadczył: Zameldowałem się przed wysokim sądem jako świadek z dwu przyczyn. Pierwszą jest moje koleżeństwo legionowe z p. Starzyńskim. Dłuższy czas nie miałem zaszczytu z nim współpracować aż wreszcie stałem się jego przełożonym i to jest druga przyczyna, dla której znalazłem się w sądzie jako świadek. Następnie p. premier z dużymi pochwałami wyraża się o pracy p. Starzyńskiego. P. premierowi zadali szereg pytań obrońcy, a przede wszystkim adw. Szumański.

Adw. Szumański: P. premier Bartel w rozmowie o p. Starzyńskim oświadczył: „Był tam w swoim czasie u mnie w Prezydium Rady Ministrów jakiś bubek”. Czy pan premier odnosi się do tych słów negatywnie.

Gen. Składkowski: Zeznania profesora Bartla

cenie bardzo wysoko. Jeżeli chodzi o to wyrażenie, to mogę przyjąć, że w gronie przyjaciół używa się rozmaitych słów, do których nie przywiązuje się potem większego znaczenia. Dziwię się, że p. mecenas ma czas zajmować się takimi sprawami.

Adw. Szumański wnosi o zaprotokółowanie słów p. premiera po czym mówi, zwracając się do p. premiera: Wiceminister Jaroszyński postawił gospodarce p. Starzyńskiego zarzut, że nawet gospodarka miasta Radomia pod względem społecznym stoi wyżej.

P. premier: Uważam pracę p. Starzyńskiego za wysoce społeczną.

Adw. Szumański zwraca uwagę, że w drugiej połowie listopada połowa Nowego Świata jest rozkopana i zapytuje, czy to jest objaw dobrej gospodarki.

P. premier: Widocznie są tam prowadzone jakieś konieczne prace. Jakże tego nie wiem.

Adw. Szumański: Czy inwestycje nie były przy-

gotowane przez byłego magistrat i już przezeń rozpoczęte?

P. premier: W porównaniu z tym co się robi obecnie dawny magistrat robił bardzo mało.

Obrońca: Czy obecnemu zarządowi wypłacił skarb państwa sumy, których uprzednio nie można było wydestać?

P. premier: Tych rzeczy nie znam. Byłem wtedy wiceministrem spraw wojskowych.

Następnie zeznał ks. prałat Kaczyński. Chodziło o to, że p. Starzyński w rocznicę koronacji Ojca św. wysłał depezę gratulacyjną w imieniu miasta i własnym mimo, że dla uzyskania rozvodu zmienił wyznanie. Czynił to więc — jak powiadano — może w chęci przypodobania się społeczności katolickiej.

Ks. prałat Kaczyński oświadczył, że jest rzeczą zupełnie normalną, iż prezydent miasta wysłał gratulacje do Ojca św.

Następnie zeznał b. premier Artur Śliwiński, prezes Komisji Rewizyjnej m. Warszawy. Jak wiadomo, powstały duże rozdróżki między p. Starzyńskim a komisją i nawet prezes Komisji chciał się z tej racji podać do dymisji. Obrona chce się dowiedzieć o jakie rzeczy chodziło. Pan Śliwiński zastania się tym, że nie może ujawnić szczegółów tajnych posiedzeń Komisji. Obrona wnosi, ażeby władze naczelnne zwolniły świadka z obowiązku dochowania tajemnicy służbowej. Sąd wniosku tego nie uwzględnił, wskazując, że Komisja Rewizyjna ogłosiła drukami wyniki swoich prac. Obrona usiłuje ustalić przy pomocy świadka, ilu młodych emerytów powstało wskutek zarządzeń p. Starzyńskiego. Poza tym obrona zapytuje świadka, jak było z samobójczą śmiercią dra Piotrowskiego. Świadek odpowiada, że słyszał od rodziny, iż lekarz ten zabił się dlatego, że go zredukowano w magistracie. Dawano mu stanowisko w Kasie Chorych, ale nie przyjął go ze względu na posadę w magistracie. — W jakiś czas potem posadę tę stracił.

Świadek przypomina sobie, że zwolniono 51 osób, nie pamięta jednak, czy to się działo za p. Starzyńskiego, czy za p. Kościakowskiego. Świadek konferował o wynikach gospodarki p. Starzyńskiego z wiceministrem spraw zagr. p. Kor-sakiem, ale uważa że rozmowę za tajemnicę służbową. Następnie zeznał adwokat Chmurski, który przez wszystkie instancje przeprowadził t. zw. sprawę drożdżową. Świadek przyznaje, że mogła ona pozostawić pewien nieprzyjemny osad w opinii społecznej. Spotkał się ze zdaniem, świadczącymi o tym. Aresztowanie na sali sądowej świadka, który zeznał niekorzystnie również wywarło pewne wrażenie. Przy tej sposobności oskarżony p. Studnicki zauważył, że na procesie drożdżowym prokurator Sieroszewski posługiwał się sfalszowanym dokumentem. Prokurator Mussina prosi sąd o zaprotokółowanie tego oświadczenia oskarżonego i zapowiada, że pociągnie go do odpowiedzialności.

Następny świadek b. komendant straży ogniowej p. Prokop oświadczył, że został zwolniony ze stanowiska i nie wie dlaczego, gdyż komisja lekarska uznała go za zdolnego do pracy. Następnym świadkiem był dawny dyrektor rzeźni m. p. Schoenborn. Świadek ten wie, że na terenie rzeźni był urzędnik Nowicki, który miał obowiązek inwigilowania swoich przełożonych. Na pytanie, czy p. Starzyński otaczał się zausznikami, świadek odpowiada, że zwalniał fachowców i mianował na ich miejsce ludzi niefachowych. Obchodził się niemożliwie z dyrektorami przedsiębiorstw miejskich. Na posiedzeniach ciągle się słyszało: to łajdactwo, marnowanie grosza publicznego itd. Posiedzenia stały się później torturami. Nie wytrzymał tego np. adw. Gadomski, który po takim posiedzeniu podał się do dymisji, mimo, że utracił wiele lat pracy nie uzyskując emerytury. Nie było zwykłego szacunku dla pracy a nawet codziennej grzeczności towarzyskiej. W takiej atmosferze łamały się charaktery. Naśladowali p. Starzyńskiego i jego podwładni. Umowa służbowa ze świadkiem została rozwiązana. Otrzymał on odszkodowanie w sumie 30 tysięcy złotych i emeryturę powyżej 700 zł. miesięcznie. Opowiada on dalej, że skarżył mu się doskonały robotnik miejski, że zwolniono go bez powodu i że dopiero z wyroku sądownego uzyskał swoje należności.

Jedna ze zwolnionych trwała się i dopiero później przyjęto ją z powrotem. Gdy świadek został zwolniony za wysokim odszkodowaniem, na jego miejsce przyszedł prezes giełdy dr Piaskiewicz, doktor filozofii i współpracownik przedsiębiorstwa mleczarsko-jażczarskiego. Na inne fachowe stanowisko przyjęto kapitana. Po p. Piaskiewiczu dyrektorem rzeźni został niejaki Iwański, były dyrektor jakiejś firmy przewozowej. Dyr. Fabierkiewicz b. wiceprezes giełdy mięsnej, który robił fałszywe transakcje, co zostało udowodnione, był jednocześnie dyrektorem Biura Ekonomicznego w magistracie. Dr Piaskiewicz przyznał 50% ulgi od uboju znajomemu magnatowi bekonowemu żydowi Robinsonowi.

Za urzędowania świadka, biuro posiadało 30 urzędników, dziś jest ich tam 70 a mimo to jeden z urzędników przegapił termin płatności weksli i rzeźnia poniosła 85.000 zł. straty. Zeznawał jeszcze b. wiceprezydent miasta p. Szpotański. Jutro dalszy ciąg procesu i przesłuchiwanie świadków.

Olbrzymi posąg Zbawiciela na Dalekiej Północy wśród Eskimosów

Transport posagu na okręcie i skórzanych kajakach

Nowy Jork, 17. XI. (PAT.). W cieśninie Berynga, na pół drogi między Alaską a Syberią, odsłonięty został na wyspie „Kings Island“ pomnik Zbawiciela. Olbrzymia postać Chrystusa odlana z brązu, wyciąga ręce ku sowieckiej stronie, jakby i tych przeciwników wiary chciała ku sobie przyciągnąć. Statua jest dziełem znanego rzeźbiarza angielskiego, który mieszkał w Nowym Jorku, Samuela Kitsona, i jego żony. Kitson zmarł przed laty, nie ukończywszy dzieła — dokończyła go jego żona, która przed kilku miesiącami zmarła w podeszłym wieku. Piękne dzieło sztuki miało wielu chętnych nabywców, ale pani Kitson nie chciała go sprzedać, czekając cierpliwie sposobności umieszczenia go na owej odległej wyspie, o czym wielokrotnie rozmawiała z kardynałem arcybiskupem Bostonu o'Connelllem, i ze sławnym uczonym

podróżnikiem, Jezuitą O. Hubbardem. Ostatecznie projekt doszedł do skutku dzięki prywatnej ofiarności i olbrzymią statuwę wysłano z Nowego Jorku okrętem do Nome w Alasce przez kanał panamski. Z Nome przetransportowano ją z wielkim trudem na powiązanych skórzanych kajakach Eskimosów na wyspę „Kings Island“. Na wyspie tygodniami całymi pracowano nad wciągnięciem pomnika na 300-metrową skałę, sterzącą pionowo nad morzem, i ustawieniem go na cokole. Kings Island wybrało dlatego, że cała ludność tej wyspy, licząca 190 głów, składa się wyłącznie z Eskimosów, katolików, ochrzczonych przez misjonarzy francuskich. Eskimosi z okazji odsłonięcia pomnika Zbawiciela zmienili nazwę swej wyspy z „Kings Island“ (wyspa króla) na „Christ the King Island“ (wyspa Chrystusa Króla).

Tatarescu utworzył rząd na czas wyborów w porozumieniu ze skrajnymi grupami prawicowymi

Bukareszt, 17. XI. (PAT.). Nowy rząd premiera Tatarescu zawiera w swym składzie jedynie trzech nowych ministrów: Bujoi — ministra przemysłu i handlu, Manolescu-Strunga — ministra stanu i Sisesti — ministra rolnictwa. Dotychczasowy wicepremier Incouletz objął tę komunikację, zaś poprzedni minister komunikacji Franasovici objął tę sprawę wewnętrzną, piastowaną dotychczas przez premiera Tatarescu. B. minister przemysłu i handlu Valer Pop jest w nowym gabinecie ministrem stanu. Ponadto sekre-

tarz generalny partii narodowo-demokratycznej, której przywódcą jest prof. Jorga, został podsekretarzem stanu w ministerstwie pracy. Nowy rząd rumuński zostanie zaprzysiężony dziś wieczorem. Premier Tatarescu oświadczył, że zawarł porozumienie z grupami prof. Jorgi oraz z „Frontem rumuńskim“ Vaida Voewody. Porozumienie to obliczone jest wyłącznie na czas wyborów, bowiem żadne ze wspomnianych ugrupowań nic nie zmienia w swym programie.

—oOo—

Posłowie i senatorowie sporo się potrudzą Rząd przygotował obfite pensum na sesję

Warszawa, 17. XI. (Telef.). Zbliży się sesja budżetowa izb ustawodawczych. Zarządzenie Pana Prezydenta Rzplitej o jej zwołaniu ukaże się prawdopodobnie w dniu 24 b. m. Wkrótce potem wpłynę do Sejmu preliminarz budżetowy a pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się prawdopodobnie 2 lub 3 grudnia. Na posiedzeniu tym obszerne ekspozycje wygłosi p. wicepremier Kwiatkowski. Nie jest też wykluczone, że zabierze głos i p. premier Składkowski.

Tegoroczna sesja zapowiada się bardzo pracowicie, gdyż rząd przygotowuje mnóstwo projektów ustawowych. Już w pierwszych dniach sesji mają wpłynąć do Sejmu projekty ustaw podatkowych,

w szczególności zaś zmiana ustawy o podatku specjalnym i o ulgach podatkowych dla inwestycji.

Wpłyną do Sejmu poza tym ustawa o zmianie ochrony lokatorów i ustawa o przedłużeniu wygasającej w końcu listopada obniżki komornego, która była związana z podatkiem specjalnym, Sejm będzie się musiał zająć planem inwestycyjnym na rok przyszły, ustrojem Warszawy, różnymi ustawami z zakresu samorządu zawodowego, nie mówiąc już o budżecie.

Można z tego wnosić, że nie będzie zmiany ordynacji wyborczej, choćby nawet odpowiedni projekt został wniesiony. Na uchwalenie jej obecnej sesji zabraknie czasu.

Nowe rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich

Warszawa, 17. XI. (Telef.). W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw“ ogłoszono rozporządzenie ministra oświaty o stowarzyszeniach akademickich. Rozporządzenie to postanawia, że na terenie szkół akademickich mogą być zakładane stowarzyszenia naukowe, samopomocowe, religijne, oświatowe, ideowo-wychowawcze, kulturalno-towarzyskie, wspólpracy intelektualnej z innymi narodami, artystyczne, dobroczynne i sportowe.

Stowarzyszenia akademickie nie mogą prowadzić działalności politycznej.

Mogą do nich należeć w zasadzie studenci tylko jednej szkoły. Statut może zawierać przepis uza-

leżający przyjęcie do stowarzyszenia od przynależności do określonego wydziału, od pochodzenia z pewnej części kraju, od wyznania lub narodowości. Rozporządzenie postanawia, że obowiązki nadzoru i opieki nad stowarzyszeniami akademickimi spoczywają na władzach akademickich. Każde stowarzyszenie znajduje się pod nadzorem i opieką kuratora, który w zakresie pełnienia swoich funkcji podlega rektorowi. Zarządy istniejących stowarzyszeń akademickich powinny do 31 stycznia 1938 roku przedstawić senatowi akademickiego do zatwierdzenia statut dostosowany do obecnego rozporządzenia, które wchodzi w życie z dniem 17 bm.

Opinia komisji w sprawie katastrofy pod Piasecznem

Warszawa, 17. XI. (Telef.). Komisja fachowa, badająca przyczyny katastrofy pod Piasecznem, orzekła, iż nasuwa się możliwość, że pilot Witkowski usiłował opuścić się poniżej pułapu chmur, o którym miał informacje, że sięga 40 m nad ziemię. Tymczasem pod Piasecznem w krytycznym momencie pułap obniżył się na wysokość około

25 m. Ponad to pilot chciał widocznie zauważyć ziemię i wtedy natrafił na słup z przewodami wysokiego napięcia, wysoki wprawdzie tylko na 6 m, ale stojący na wzgórzu. Okoliczność ta wraz z wadliwą o kilka metrów poprawką wysokościomierza zadecydowała o katastrofie.

—OOOO—

Tajemniczy zgon mieszkanki wsi podkrakowskiej

Kraków, 17. XI. (ak.). Wczoraj zmarła w szpitalu krakowskim mieszkanka Opatkowic, pochodząca z Borku Fałęckiego 49-letnia J. K. Śmierć nastąpiła na skutek odniesionych w tajemniczym zajściu licznych ran kłutych, rozsiąanych po całym

ciele, oraz na skutek wstrząsu mózgu. Ofiarą tajemniczej tragedii miała przywieźć do szpitala córka. Jak się dowiadujemy władze policyjne nie zostały zawiadomione o tajemniczej tragedii, której ofiarą padła przypuszczalnie Julia K.

ANALKA...

Ojciec św. zamianuje nowych kardynałów

Rzym, 17. 11. (PAT.). Agencja Stefani donosi z Citta del Vaticano, że 13 grudnia odbędzie się tajny konsystorz, na którym Ojciec św. dokona nominacji nowych kardynałów. Kardynałami mają zostać m. in.: patriarcha Wenecji mgr. Piazza, nuncjusz papieski w Białogrodzie, msgr. Pellegrineschi, arcybiskup Westminsteru msgr. Hinsley, arcybiskup Lyonu msgr. Gerlier, oraz sekretarz kongregacji nadzwyczajnych spraw kościelnych msgr. Pizzardo.

Urzednicy będą radzić nad sprawami uposażeniowymi

Warszawa, 17. XI. (Telef.). Ogólno-polski kongres stowarzyszeń urzędników państwowych zwołany będzie do Warszawy, przypuszczalnie na 12 grudnia br. Na kongres ten ma przybyć blisko 400 delegatów. Przedmiotem obrad będą aktualne sprawy uposażeniowe.

Giełda warszawska

Warszawa, 17. XI. (Tel.). Notowania giełdy warszawskiej:

Dewizy: Belgia 90.15, Amsterdam 293½, Londyn 26.48, N. Jork czek 5.27½, kabel 5.27 7/8, Paryż 18, Praga 18.58, Sztokholm 136.50, Zurych 122.50, Mediolan 27.84, Helsinki 11.68, Montreal 5.27 7/8.

Akcje: Bank Polski 108, 107½, 108, Cukier Warszawski 33, Węgiel 24½, 24.40, Lilpop 52½, 52½, Starachowice 30½.

Papiery procentowe: 4½ proc. pożyczka wewnętrzna 56½, 3 proc. pożyczka inwestycyjna I em. 71½, II em. 70½, serie 81½, 5 proc. konwersyjna 62½, 4 proc. premiova pożyczka dolarowa 39½, 39.40, 4 proc. pożyczka konsolidacyjna 59½, 59½, 59, 59½ (dwa ost. drobne).

Ślub w. księcia Heskiego w żałobie

Londyn, 17. 11. (PAT.). Dziś w kościele św. Piotra odbył się ślub wielkiego księcia Heskiego z panną Małgorzatą Geddes. Na ślubie obecni byli ks. Kentu, hrabina Toerring i ambasador von Ribbentrop. Państwo młodzi oraz wszyscy zaproszeni byli w ciężkiej żałobie.

Co mówi naoczny świadek?

Bruksela 17. 11. (PAT) Pilot George Hanet, który był naocznym świadkiem katastrofy samolotowej w Ostendzie udzielił redaktorowi „Dernière Heure“ wywiadu, w którym stwierdził stanowczo, iż wypadku tego nie można przypisywać bezwarunkowo niedoskonałości współczesnego lotnictwa. — Przyczyną katastrofy była wyłącznie wadliwa sygnalizacja świetlnymi raketami na lotnisku. Komunikacja radiowa funkcjonowała doskonale i doprowadziła samolot nad lotnisko. Tutaj wypuszczono raketę, która funkcjonowała bez zarzutu. Druga natomiast zawiódła skutkiem uszkodzenia zapalnika, a trzecia została wypuszczona za późno. Pilot, który chciał lądować wykonał szereg manewrów nad lotniskiem, żądając równocześnie przez radio wypuszczenia raket. Skoro te zawiody minął lotnisko i poleciał w kierunku miejsca katastrofy. Pilot Hanet oświadczył w zakończeniu, iż trzeba było przeżyć sekundy poprzedzające katastrofę, aby zrozumieć bohaterką walkę, którą stoczyli członkowie załogi w rytmie sygnałów Morsego czuło się nerwowe natężenie radio-operatora, które wzrastało aż do chwili tragicznego finału.

Kronika telegraficzna

RZYM. — Papież przyjął na prywatnej audjencji biskupa przemyskiego Franciszka Barde.

RZYM. — Wczoraj wieczorem przybyła do Rzymu jugosłowiańska misja wojskowa z gen. Bolliczem na czele. Gości powitał na dworcu wiceminister wojny gen. Pariani.

LONDYN. — Król i królowa brytyjscy wydali dziś w pałacu Buckingham oficjalny bankiet na cześć króla belgijskiego.

RZYM. — Chiński minister propagandy Czen-Kung-Pao, który przybył tu w sobotę samolotem przyjęty był wczoraj przez ministra spraw zagran. Ciano. Dziś minister chiński przyjmowany był przez ministra Ciano śniadaniem. Włoskie koła półurzędowe stwierdzają, że wizyta chińskiego ministra nie ma żadnego specjalnego celu politycznego.

Wiadomości z kraju

Ks. Nuncjusz w kościele św. Stanisław Kostki na Żoliborzu

W nowej świątyni na Żoliborzu odbyło się w niedzielę dnia 14 bm. uroczyste powitanie i celebrowanie Ks. Nuncjusza Apostolskiego, Arcybiskupa Filipa Cortesi, który pragnął uczcić Patrona Młodzieży Polskiej św. Stanisława Kostkę pod którego wezwaniem wzniesiony został piękny i okazały Dom Boży. Działwa zrzyszona w krucjacie Eucharystycznej stawiła się ze sztandarami przed drzwiami kościoła a jedna z dziewczynek wypowiedziała słowa hołdu dla Przedstawiciela Ojca św. w Polsce. Witany przez duchowieństwo świeckie i zakonne, gdyż właśnie w kościele głosili „Misję Świętą” O. O. Redemptoryści, Ks. Nuncjusz po ucałowaniu pacyfikału z relikwiami św. Stanisława Kostki odbył uroczysty ingres do nowej świątyni. Po uroczystej Mszy św. odprawionej w asyście duchowieństwa Ks. Nuncjusz udzielił błogosławieństwa apostołskiego zgromadzonemu wiernym.

Poświęcenie siedziby Zakonu Dominikanów w stolicy

Zakon O. O. Dominikanów, który położył duże zasługi dla Kościoła jak również w dziedzinie kultury religijnej i w Polsce, w ostatnich latach rozpoczął budowę nowej siedziby w Służewcu pod Warszawą, w której będą się mieścić klasztor oraz kolegium dla studiów. Część domu została już wykończona i oddana do użytku O. O. Dominikanów. Poświęcenie nowej siedziby odbyło się w dniu 15 bm. w uroczystość św. Alberta Wielkiego, członka Zakonu Kaznodziejskiego. Po nabożeństwie O. prowincjał Jakóbiec skreślił historię budowy nowego domu, następnie Ks. Kardynał Aleksander Kakowski dokonał poświęcenia domu.

Napad terrorystów na fabrykę w Białymstoku

Na podwórzu fabryki waty Surawskiego i Gorosza w Białymstoku przybyło 5 nieznanych mężczyzn. Jeden z nich rzucił do wnętrza fabryki perłę, która upadła na stos szmat i nie wybuchła, ponieważ wypadł z niej zapalnik. Poza tym przybyli osobnicy rzucili na podwórzu fabryki świecę dymną i dali w górę 5 strzałów rewolwerowych, po czym, korzystając z zamieszania, zbiegli. Szkód żadnych ani w materiałach, ani w ludziach nie było. Jedyne od kuli rewolwerowej przedziurawiony jest sufit w fabryce.

Kasjer zakładu psychiatrycznego skazany za sprzeniewierzenia

Sąd Okr. w Lesznie rozpatrywał na sesji wyjazdowej w Kościanie sprawę b. kasjera zakładu psychiatrycznego w Kościanie, Lenarta, o sprzeniewierzenie. Sprzeniewierzył on na szkodę zakładu przeszło 2.500 zł., a na szkodę Stow. urzędników zakładu ponad 1000 zł. Oskarżony, który przyznał się do winy, tłumaczył się ciężkimi warunkami życia i pasmem nieszczęść, które go w ostatnim czasie nawiedziły. Sąd skazał go na karę półtora roku więzienia.

S. p. Jan Kostanecki

Z pięknej pochodził rodziny. Ojciec i stryj byli światłami polskich uniwersytetów. Ojciec piastował najwyższe dostojństwo nauki — jako Prezes Polskiej Akademii Umiejętności. Obaj nie ograniczali się do swojej specjalności i grali poważną rolę w ogólnej polskiej kulturze.

Życie jak z bajki: dzieciństwo w dostatku, najlepsze wychowanie i wykształcenie. Wybitne, od młodości widoczne zdolności. Duży urok osobisty, zdobywający mu przyjaźń ludzką. Świetnie ukończone studia i wyjazd do Anglii dla dalszej specjalizacji. Tam — pierwsza wielka miłośniczka, ukoronowana małżeństwem. Żona uroczą, dzielna, zacna i mądra. Śliczny zdrowy synek zapowiadający i zdolności i talenty. Wspólne zawsze z żoną podróże do Ameryki, do Włoch, do Francji, zwiedzanie muzeów i zabytków. Własny dom pełen wykwintu, zbiory przedmiotów sztuki. Praca urozmaicona i barwna w Nowym Jorku, Genewie, Wiedniu. Były także i zawody i przykrości, ale ramy życia były świetne.

Wykraczało ono daleko ponad normy polskie; najpiękniej umiał wyzyskać te wyjątkowe warunki. Bo miał niezwykłą sumiennność i solidność, miał żywe odczucie i szczerą popęd do wszystkiego co piękne i dobre, umiał rzetelnie pracować. Ta praca musiała usprawiedliwiać w oczach najbardziej nawet zawistnych to wszystko co było w jego życiu z ozdoby i wygody, — i powodzenie towarzyskie i swobodę w wyborze czasu, rodzaju i miejsca rozrywek. Ta praca, połączona z talentem, obiecywała dalsze świetne sukcesy. Pół roku temu habilitował się w Krakowie i został docentem ekonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zawsze zdumiewał mnie tym, jak wśród tylu — najszlachetniej pojętych — pokus życia, potrafił sam, bez pomocy, nie zajmując jeszcze oficjalnego stanowiska naukowca, utrzymać się na poziomie najnowszych zdobyczy

Tragedia rodziny książąt Heskich w katastrofie lotniczej

Belgijski samolot komunikacyjny, który rozbił się w okolicy Ostendy, utrzymywał do ostatniej chwili radiowe połączenie z lotniskiem. Wypadek nastąpił w pobliżu kolejowego dworca małej miejscowości Steene, położonej o 4 klm od Ostendy. Samolot zawadził skrzydłem o jeden z kominów, znajdującej się tam cegielni i runął na ziemię. Mimo wyłączenia motoru aparat stanął w płomieniach. Liczba ofiar katastrofy wynosi 11 osób, z czego 3 są członkami załogi. Wśród zabitych pasażerów znajduje się wdowa niedawno zmarłego w. księcia Ernesta Ludwika Heskiego, Eleonora, jej syn w. książę Jerzy Donatus Hesk, jego żona Cecylia, urodzona księżniczka grecka, oraz dwaj jej synowie Ludwik Ernest i Aleksander Jerzy. Pozostałymi zabitymi pasażerami są: baron Riedessel z Eisenbach, inż. Martens oraz pokojówka księżnej Lina Hann.

We środę miał się odbyć w Londynie ślub księcia Ludwika Heskiego z Anną Geddes, córką zmarłego niedawno znakomitego przemysłowca brytyjskiego i prezesa brytyjskiej linii lotniczej sir Erica Geddesa. Na ślub, który zapowiadał się jako wielka uroczystość, przybyć miała cała rodzina książęca Hesk z Darmsztatu. Książę Ludwik Hesk jest prawnikiem królowej Wiktorii

i wiele osób z brytyjskiej rodziny królewskiej obecnych być miało na tej uroczystości. Książę Ludwik Hesk udał się po południu na lotnisko w Croydon, aby powitać przybywających z Niemiec matkę, wielką księżną wdowę Heską, brata wielkiego księcia Jerzego Heskiego i jego małżonkę — wielką księżną Heską i dwoje ich dzieci 6-letniego Ludwika i 4-letniego Aleksandra. Nagle do Croydon nadeszła tragiczna wiadomość, że samolot niemiecki Junkers, który wystartował z Frankfurtu i wioził całą rodzinę książęcą wraz ze swą, uległ wskutek mgły, katastrofie podczas przymusowego lądowania koło Ostendy. Z wielkiej książęcej rodziny Heskiej oprócz oczekującego w Croydon księcia Ludwika, nikt przy życiu nie pozostał.

W chwili, gdy nastąpił wypadek samolotowy w miejscowości Steene w pobliżu Ostendy, w cegielni, o której komin zawadziło skrzydło samolotu, pracowało około 20 robotników. Nie ponieśli oni żadnych obrażeń, lecz na niektórych spośród nich zaczęły się tlić ubrania od płomieni eksplodującego aparatu. Samolot utrzymywał stałą łączność radiową z lotniskiem w Ostendzie i pełniący tam służbę radiotelegrafista usłyszał wyraźnie hałas, wywołany upadkiem samolotu.

Kino „PROMIEN” T. S. L. ul. Podwale 6. Tel. 124-26.

wyświetla od soboty dnia 6 listopada 1937 roku jeden z najpiękniejszych filmów wytwórni Warner Bros p. t.:

„ATAK O ŚWICIE”

z udziałem największego artysty filmu amerykańskiego ERROLA FLYNNA oraz KAY FRANCIS
Reżyserował: William Dieterle.

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9, w niedzielę i święta od godziny 3.

nauki, jak umiał przekopywać się przez najmocniejsze trudności zawikłanych traktatów teoretycznych. Ogłosił szereg prac poważnych (Polityka Banku Angielskiego, Naddunajski problem gospodarczy), ale nie wygrał się w nich w zupełności. Nie tylko w tym znaczeniu, że był dopiero u progu i zapowiadał dalszy rozwój twórczości, ale także i w tym, że najcenniejsze ziarna myśli i wiedzy rozsiewał dopiero w rozmowie i w naukowej dyskusji. Straszna, tragiczna — wspólnie z matką — śmierć przerwała to życie, które było jak kwiat nad ubogim polskim ogrem. Przyjaciele, do których grona miałem szczęście się zaliczać, najsilniej odczują Jego brak, ale cała Polska poruszona jest i wstrząśnięta nieszczęściem jego Żony i Ojca. Niech im poczucie tego ogólnie odczuwanego żalu „łagodzi ich ból nie do zniesienia.

Adam Heydel.

Lwów

LWÓW OTRZYMA STADION SPORTOWY. Ostatnio odbyła się w sali Okr. Urzędu Wychowania Fizycznego wielka konferencja sportowa na której m. in. podkreślano wielkie braki w dziale inwestycji sportowych. Problem ten — jak wynika z zapewnień p. k. Polniaszka kierownika Urz. Wych. Fiz. zostanie najprawdopodobniej pomyślnie rozwiązany, gdyż Okręgowy Urząd nosi się z zamiarem znacznej rozbudowy obiektów sportowych na podległym mu terenie. Przede wszystkim miasta wojewódzkie, Lwów, Tarnopol i Stanisławów mają otrzymać reprezentacyjne stadiony, wszystkie miasta powiatowe reprezentacyjne boiska.

ZMIANY W STAROSTWIE GRODZKIM. Na stanowisko kierownika oddziału politycznego w Wydziale Społeczno-politycznym Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie powołany został dr Izidor Bechmetiuk, długoletni kierownik referatu społeczno-politycznego w Starostwie Grodzkim, pełniący w ostatnim roku także funkcję zastępcy starosty grodzkiego. Dr Łucjan Dembowski został mianowany wicestarostą grodzkim we Lwowie. — Stanowisko kierownika referatu społeczno-politycznego w Starostwie Grodzkim objął mgr. Stanisław Biliński, b. sekretarz osobisty wojewody kieleckiego, a ostatnio kierownik referatu społeczno-politycznego w Starostwie w Kielcach.

ROZWIĄZANIE ZARZĄDÓW ŻYDOWSKICH TOW. AKADEMICKICH. Wczoraj Rektor prof. Kulczyński zarządził rozwiązanie zarządów Żyd. Akad. Tow. Samopomocowych, powierzając ich agendy tymczasowym zarządom z wezwaniem do przeprowadzenia ponownych wyborów władz tych towarzystw. Jako motyw rozwiązania podane jest opublikowanie w „Chwili” oświadczenia, które reprezentanci wymienionych towarzystw złożyli ubiegłej soboty J. M. Rektorowi w sprawie plebiscytu, co p. Rektor pocytuje jako działalność polityczną.

Zygzaki

MORZE, PO KTÓRYM JEJEDZĄ AUTA...

We wczorajszym „Głosie Narodu” Czytelnicy mogli wyczytać, ku ogromnemu zdumieniu, następującą notatkę, w rubryce „Na szerokim świecie”:

„Na morzu Niemieckim w sobotę i niedzielę panowała zawleja śnieżna, utrudniając niesłychanie ruch. Szereg aut ugrzęzło w śniegu. Liczne połączenia telefoniczne zostały przerwane”.

Dziwne to morze, po którym jeżdżą auta, i na którym stoją słupy telefoniczne. Najdziwniejsze, że takie „morze” istnieje, tylko nazywa się: Pomorze. Eł.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 17 listopada br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	31.00—31.25
Pszenica dworska czerw.	29.00—29.25
Pszenica biała dworska	29.00—29.25
Pszenica zbierana	28.00—28.25
Żyto jednolite dworskie	24.25—24.50
Żyto zbierane	23.75—24.00
Owies jednolity niezadeszcz. dworski	23.00—23.25
Owies zbierany	21.50—21.75
Owies zadeszczony	20.00—20.50
Jęczmień jednolity	21.00—23.00
Jęczmień przemiałowy	19.75—20.00
Jęczmień pastawny	18.50—18.75

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	46.00—47.50
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-50 proc.	44.50—45.00
Mąka pszen. gat. IA wyciąg 0-65 proc.	41.00—42.00
Mąka pastawna	17.50—18.00
Mąka razowa	33.50—34.50

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-50 proc.	34.50—34.75
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	33.50—33.75
Mąka razowa	27.50—27.75

Mąka żytnia okręgu poznańskiego

Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-50 proc.	35.00—35.50
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	34.00—34.50
Otręby żytnie standartowe	14.75—15.00
Otręby pszenne standartowe średnie	14.25—14.50

Ceny innych artykułów bez zmiany.
Tendencja spokojna, podaż dostateczna, dowozy lokalne małe.

Ostatnie nowości!

Burzyński G., Takt pedagogiczny w wychowaniu współczesnego człowieka	zł 4.—
Drzewiecki P., Droga do dobrobytu	„ —80
Goliński Z. X. Dr., Zabójstwo z litości w świetle etyki katolickiej	„ 1.—
Ruszczy F., Liść wawrzynu i plątek róży. Przemówienia, wykłady, odczyty, artykuły w jęz. pol. i franc.	„ 8.—
Ryx J., Wiara a wiedza. — Studium biologiczne jako dowód zgodności wiary z wiedzą	„ 6.—
Zbiór przepisów w zakresie administracji szkolnictwa, t. II. Ustrój i organizacja szkolnictwa	„ 5.—

poleca

Księgarnia Krakowska, Kraków, ul. św. Krzyża 13

Oświadczenie.

Zarząd Cechu Rzeźników i Wędliniarzy „Na Kotłowym” w Krakowie wyjaśnia, że w zebraniu rzemieślników jakie odbyło się w niedzielę dn. 14 listopada br. w Sali Cechu nie brał Cech udziału i nie solidaryzuje się z powziętymi na tym zebraniu uchwałami.

Pieczęć Cechu Rzeźników i Wędliniarzy
„Na Kotłowym” w Krakowie.

Starszy Cechu, SYNOWIEC ALBIN.

„Prócz ścian nie ma nic“

„Głos Narodu” obejmuje patronat nad szkołą na Wołyniu

Chcemy Czytelników i Przyjaciół „Głosu Narodu” pozyskać dla pewnej akcji kulturalnej, która się nam wydaje nie tylko pożyteczną, ale — konieczną... Zaczniemy od przytoczenia pewnego listu. Odczytaliśmy go w dn. 19. X. b. r., nieco zaskoczeni. Widniał pod nim podpis osoby nieznannej, która — jak pisze — tylko dlatego zwróciła się do „Głosu Narodu”, że wie, iż koło niego skupia się znaczne grono osób, gotowych poprzeć każdą katolicką i narodową sprawę, nawet kosztem pewnych ofiar. List ten brzmi dosłownie:

„Kierownictwo szkoły powszechnej Polskiej Macierzy Szkolnej w Olganówce, p. Rożyszcze, woj. wołyńskiej.
Dnia 17. X. 1937 r.

„Do Zarządu „Głosu Narodu”
w Krakowie.

Piszę z niwy wołyńskiej. Przyjechałem tu, by siać kulturę wśród najbiedniejszych ludzi Kresów. Szkoła nasza w Olganówce została otwarta 1. IX. 1937 r. Dzieci w szkole mam 60. Są to same polskie dzieci. Do szkoły chodzą nadzwyczaj pilnie, ale, jak ubrane, to strach. Uczymy się w warunkach strasznych, klasa 17 m. kw. powierzchni, siedzi po 7 dzieci. Ludzie są tu dobrzy, lecz bardzo a bardzo biedni. Wieś położona nisko, same piaski, moczary i łąki. Proszę uwierzyć, że nie wyobrażałam sobie ludzi na świecie tak biednych. Nieraz ręce mi opadają, gdy patrzę na to wszystko. Lecz nie cofam się z placówki, którą otrzymałam; muszę wytrwać mimo wszystko; byłoby grzechem zostawić tych ludzi samych. Najbardziej bolesne są dla mnie takie rzeczy: w sąsiednich miejscowościach są kolonie niemieckie, szkoły ładne (naturalnie niemieckie), radio, słowem inne życie. Czyż my w swej Ojczyźnie mamy dać ludziom tak marnie? Sama od siebie zrobię wszystko, co tylko będę mogła, lecz, jeśli nikt mi nie pomoże, nie wiele zrobić potrafię.

Otóż zwracam się z gorącą prośbą w imieniu tych małych i swoim, by Szan. Zarząd chciał przyjść nam z pomocą

przez przyjęcie patronatu nad naszą szkołą. Naprawdę byłaby wśród nas ogromną radość z tego powodu...

Misiąg Franciszka, naucz. kierująca“.

List p. kier. Misiąg wzruszył nas głęboko. Uświadomił nam w formie plastycznej bezmiar trudności, które się piętrzą przed rozwojem polskości na Wołyniu. Porozumiawszy się tedy z przedstawicielem krakowskiego Kuratorium O. S. i z krakowskim gronem naszych przyjaciół, postanowiliśmy przyjąć patronat nad szkołą w Olganówce, a chcąc działać w porozumieniu z właści-

wymi władzami szkolnymi odnieśliśmy się do Kuratorium O. S. Wołyńskiego w Równem i do Wołyńskiego Zarządu Wojew. „Polskiej Macierzy Szkolnej” w Równem o bliższe informacje. Odpowiedzi, które nadeszły, świadczą, że: 1) sytuacja szkoły w Olganówce na gwałt woła o pomoc, — 2) a władze szkolne i P. M. S. mile będą widziały opiekę przyjaciół „Głosu Narodu” nad szkołą w Olganówce. Pragnąc zaś, by pomoc dla szkoły w Olganówce miała charakter zbiorowej akcji naczyh Czytelników i Przyjaciół, stworzyliśmy komitet z trzech osób, z krakowskich kół Przyjaciół „Głosu Narodu”: p. p. em. inspektor Lubowiecki, prof. dr Fr. Bielak i prof. R. Hajnos, który tę akcję poprowadzi w porozumieniu z panią kierowniczką szkoły w Olganówce.

Jesteśmy przekonani, że wszyscy Czytelnicy przyklasną naszej decyzji. Czytelnicy „Głosu Narodu” stanowią jedną rodzinę, którą łączy gorące umiłowanie ideałów katolickich i narodowych. Jest to fakt znany w Polsce. I tym faktem tłumaczy się powód, dlaczego p. kier. Misiąg zwróciła się właśnie do „Głosu Narodu”, a nie do innego pisma. Nie możemy zawieść tego zaufania, które nam okazano. Z drugiej strony, któż z nas nie wie, jak rozpaczliwe jest położenie polskości na Wołyniu! Przypomnijmy sobie zwrot z listu p. kier. Misiąg, w którym ta dzielna nauczycielka zwraca uwagę na wyposażenie szkół niemieckich. Jeśli Niemcy taką opieką otaczają swoje szkoły na Wołyniu, byłoby poniżej naszej godności narodowej, gdybyśmy pozwolili zmarnieć świeżo założonej szkole w Olganówce.

Dlatego zwracamy się z prośbą do Was, Czytelnicy i Przyjaciele „Głosu Narodu”... Pomóżcie szkole w Olganówce! Pospieszcie z datkami pieniężnymi — choćby drobnymi — na ten cel! Po bardziej szczegółowym zaznajomieniu się z brakami szkoły pokaże się prawdopodobnie, że będzie możliwa pomoc dla niej także w postaci przedmiotów przeznaczonych do użytku szkolnego, których mogliby dostarczyć nasi Czytelnicy (książki, przybory szkolne, mapy i t. p.). Na razie jednak trzeba pieniędzy na pokrycie najważniejszych potrzeb. I o nie apelujemy. Każdy grosz będzie przyjęty z wdzięcznością w „Głosie Narodu”, pokwitowany, a przez komitet użyty celowo na potrzeby szkoły w Olganówce.

Okażmy się więc godnymi zaufania, które nam polskość na Wołyniu okazała! Spełnijmy nasz narodowy obowiązek w stosunku do szkoły w Olganówce! Czytelnicy „Głosu Narodu” pamiętajcie o szkole, nad którą razem odtąd będziemy wykonywali opiekę.

Red. „Głosu Narodu“.

Z szerokiego świata

PRZED SADEM ŁAWNICZYM W SAAR-BRUECKEN ODPOWIADAŁ PEWIEN ROLNIK ZA NIE DONIESIENIE o wybuchu wśród swego inwentarza, w końcu października, zarazy racic i pyska. Ognisko zarazy wykryto u niego dopiero, gdy bydło zachorowało w sąsiedniej zagrodzie. Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z natychmiastowym osadzeniem go w areszcie.

PO WYPADKACH TERRORU W PALESTYNI. W ciągu ostatnich dwóch dni i dokonanych przez władze palestyńskie aresztowań wśród sjonistów-rewizjonistów zapanował w Jerozolimie stan wielkiego napięcia. Arabowie i Żydzi wzajemnie omijają swe dzielnice. Wieśniacy arabscy, którzy zwykle przynoszą swe produkty na rynki żydowskie nie wazą się wchodzić do dzielnicy żydowskiej. Ulice miasta patrolowane są przez silne oddziały policji i samoloty pancerne, uzbrojone w karabiny maszynowe. Wszystkie budynki publiczne są silnie strzeżone przez wojsko.

POLICJA NORWESKA ODKRYŁA WIELKĄ ORGANIZACJĘ FAŁSZERZY MONET, przy czym w licznych bankach skonfiskowano setki tysięcy doskonale podrobionych koron srebrnych. Mimo energicznej działalności policji nie zdołano dotychczas aresztować przewodców bandy fałszerzy. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że wypuszczono przeszło pół miliona fałszywych srebrnych koron, na 12 milionów będących w obiegu.

WYBUCH GAZÓW W FABRYCE ŻELAZA. W fabryce żelaza w Bersanadasd na Węgrzech, w chwili włączania obręczy na zbiornik z benzyną nastąpił wybuch gazów benzynowych, powodując zderzenie zbiornika. Jeden z robotników został zabity, 3 ciężko rannych.

Odezwa biskupa Warmii de młodzieży katolickiej w Niemczech

Odkąd rząd narodowo-socjalistyczny zorganizował specjalną „Służbę Pracy”, polegającą na przymusowej pracy w ciągu roku na wsi (t. zw. „Arbeitsdienst, Landdienst und Landjahr”) co roku około 200.000 młodych katolików przez długie miesiące musi przebywać w środowiskach wrogo dla katolicyzmu, chrystianizmu i wszelkiej religii usposobionych. Jest to oczywiście poważne niebezpieczeństwo dla dalszego rozwoju młodzieży katolickiej w Niemczech. W zrozumieniu tego niebezpieczeństwa, episkopat niemiecki zorganizował specjalne apostolstwo, mające na celu utrzymanie przy wierze młodych katolików, przebywających na tego rodzaju robotach. Najwięcej bodaj obozów pracy „Landdienst” i „Landjahr” znajduje się na Warmii w Prusach Wschodnich, to też biskup tej diecezji, mgr. Maksymilian Kaller, wystosował do swych diecezjan specjalny list pasterski, w którym zwraca uwagę, że koniecznym jest zorganizowanie przez duchowieństwo Warmii specjalnej akcji apostolskiej, polegającej na odprawianiu nabożeństw w bliskości obozów, bądź pod gołym niebem przy specjalnie w tym celu wzniesionych ołtarzach, bądź też w stodółach lub domach mieszkalnych prywatnych.

Połączenie legitymistycznych partyj w Austrii

Wiedeń, 16. 11. (PAT). Z okazji zbliżających się urodzin arcyksięcia Ottona na życzenie rodziny Habsburgów nastąpiło połączenie obu austriackich związków legitymistycznych, a mianowicie Kaisertruer-Volksverband i Eiserne Ring. Połączenie to oceniać należy jako obliczone na efekt propagandowy. Związek „Kaisertruer Volksverband”, na czele którego stoi emerytowany pułkownik Wolf jest organizacją bardzo nieliczną i nie ma prawie żadnego znaczenia. Płk. Wolf nie jest nawet uważany przez rząd za przedstawiciela ideologii legitymistycznej, zwłaszcza, że program jego jest wysoce nie na rękę rządowi, gdyż wysuwa żądanie restauracji w połączeniu Austrii z Węgrami. Jedyną organizacją legitymistyczną, posiadającą znaczenie jest Eiserne Ring, w którym rolę odgrywa b. minister Wiesner.

Trocki — wygnany.
Zinowiew — rozstrzelany.
Kamieniew — rozstrzelany.
Rykov — uwięziony.
Nogin — popełnił samobójstwo.
Muranow — rozstrzelany.
Skliński — złożony z godności.
Krylenko — złożony z godności.
Antonow-Owsiejenko — złożony z godności.
Rjazanow — umarł w więzieniu.
Lunaczarski — umarł.
Swerdłow — zamordowany.
Stuczka — złożony z godności.
Kołontaj — posłanka w Norwegii.

Co się stało z założycielami Bolszewii

Prasa zagraniczna podaje wymowne dane o losach założycieli Rosji Sowieckiej.

RADA KOMISARZY LUDOWYCH Z DNIA 7. XI. 1917.

Przewodniczący: Lenin, umarł.

Zastępca przew. i spraw. wewn. Rykov, uwięziony.

Spr. zagr. Trocki, wygnany.

Rolnictwo: Miljutin, złożony z godności.

Praca: Szljapnikow, uwięziony.

Wojsko i flota: Antonow-Owsiejenko, złożony z godności. Dybenko generał.

Handel: Nogin, popełnił samobójstwo.

Oświata: Lunaczarski, umarł.

Finanse: Skwarcow-Stefanow, umarł w zapomnieniu.

Sprawiedl.: Opokow-Lomow złożony z godności.

Wyżywienie: Teodorowicz, złożony z godności.

Poczta: Awilow-Glebow, złożony z godności.

Narodowości: Stalin, dyktator.

POLITYCZNE BIURO PARTII Z DNIA 7. XI. 1917.

Lenin — umarł.

Stalin — dyktator.

Trocki — wygnany.

Zinowiew — rozstrzelany.

Kamieniew — rozstrzelany.

Sokolnikow — uwięziony.

Bubnow — złożony z godności.

WOJSKOWY KOMITET REWOLUCYJNY SOWIETÓW W 1917 ROKU.

Trocki — wygnany.

Swerdłow — wygnany.

Urycki — zamordowany.

Podwojski — małe stanowisko w organizacji sportu.

Antonow-Owsiejenko — złożony z urzędu.

Dybenko — generał.

PREZYDIUM KONGRESU SOWIETÓW Z DNIA 7. XI. 1917.

Lenin — umarł.

Po kongresie kupiectwa

Handel polski na nowych szlakach...

Polskie kupiectwo chrześcijańskie wykazuje w ostatnich latach ogromną ruchliwość. Świadczy o tym intensywna praca w kierunku zorganizowania stanu kupieckiego, oraz unarodowienia handlu i podniesienia go w dziedzinie jego możliwości i ekspansji gospodarczej.

Począwszy od kongresu poznańskiego (1929 r.), poprzez kongres krakowski (1935 r.) i ostatni kongres warszawski — kupiectwo polskie, chrześcijańskie czyni coraz większe wysiłki, których celem jest stworzenie silnego i na zdrowych podstawach opartego handlu. Jest rzeczą zrozumiałą, że ten zdecydowany wysiłek kupiectwa wydaje rezultaty, a w przyszłości doprowadzi do tego, że handel polski jako jedna z ważnych gałęzi gospodarstwa narodowego, dorówna pod względem techniki organizacyjnej nowoczesnemu handlowi europejskiemu, posiadającemu wielowiekową tradycję, której niestety nie posiada nasz handel.

Do kongresu warszawskiego przywiązujemy szczególnie wielką wagę, a to z przyczyn następujących:

a) Kongres warszawski w swym przebiegu wykazał, iż kupiectwo polskie posiada całkowitą świadomość swych celów i dróg do ich osiągnięcia prowadzących.

b) Kongres odbył się w czasie, w którym konstytuujemy w społeczeństwie polskim wielki przełom psychiczny w jego nastawieniu do handlu żydowskiego.

ORGANIZACJA KUPIECTWA.

Na czoło uchwał kongresu wysunięte zostały rezolucje dotyczące struktury organizacyjnej zawodu kupieckiego. Sprawa dla kupiectwa bardzo ważna! Wprawdzie wysiłki ostatnich lat doprowadziły do skupienia poważniejszych stowarzyszeń kupieckich w tzw. Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, ale wiele stowarzyszeń pozostało jeszcze poza tą naczelną organizacją, a te, które były zunifikowane, odczuwały potrzebę silniejszej, bardziej jednolitej struktury organizacyjnej.

Kongres uchwalił w tym kierunku słuszne zalecenia. Silna organizacja pionowa (branżowa) oraz pozioma (terytorialna) ma objąć całe polskie kupiectwo. Jest to zalecenie słuszne, jeśli się weźmie pod uwagę, że poważny odsetek kupców, znajduje się w ogóle poza istniejącymi stowarzyszeniami. Skupienie więc całego kupiectwa chrześcijańskiego w tym przeświadczeniu, że tego wymaga interes własny całego narodu, jak również interes państwa — oto jeden z ważnych postulatów, uchwalonych przez kongres.

UNARODOWIENIE HANDLU.

Zagadnieniem tym zajmuje się druga seria uchwał kongresu. Zmianą jest to, że postawa kupiectwa wobec konieczności unarodowienia handlu była bardzo mocna, zdecydowana i niezwykle rzeczowo potraktowana. Żydzi panują w handlu polskim. Traci na tym kraj i sam zawód. Kwestia żydowska stała się kwestią społeczną, będącą źródłem fermentów — stwierdza kongres. Jeden z referatów (p. Marchlewski) wykazał statystycznie, iż w niektórych województwach (nowogródzkie, lubelskie, wołyńskie, poleskie) zażydzenie miast dochodzi do 50 proc.! Co

się zaś tyczy handlu, to są ośrodki na kresach, gdzie handel polski reprezentowany jest w 10, a nawet w 5 proc. (!) w stosunku do ogólnej liczby przedsiębiorstw handlowych.

W tych warunkach unarodowienie handlu staje się nieodzowną koniecznością gospodarczą i społeczną, a także koniecznością narodową ze względu na obronę państwa. Władze organizacyjne opracują w tej dziedzinie szczegółowy program. Tymczasem jednak zwraca się uwagę na obowiązki w tej dziedzinie społeczeństwa, państwa i samorządu oraz samego kupiectwa. Społeczeństwo ma nadal popierać kupiectwo chrześcijańskie w imię solidarności narodowej. Państwo i samorząd w swej działalności gospodarczej winny kierować się zasadą wzmacniania polskiego stanu posiadania w handlu, kupiectwo zaś mając na uwadze życzliwość społeczeństwa, obowiązane jest do pionierskiej pracy, wzmocnienia sprawności zawodowej i spotęgowania solidności kupieckiej.

PROBLEMY GOSPODARCZE HANDLU.

Dużo uwagi poświęcił również kongres sprawom gospodarczym handlu. Chodzi tu głównie o kredyty i podatki. Handel odczuwa chroniczny brak kredytów zarówno długo- jak i krótkoterminowych tak na cele obrotowe, jak i inwestycyjne. Zachodzi przeto konieczność znalezienia tak dogodnych źródeł kredytowych jak i stworzenia odpowiednich form kredytowania handlu.

Nie mniej doniosłe znaczenie posiada sprawa podatków. Kupiectwo szczególnie skarży się na niesprawiedliwy wymiar podatkowy, podcinający niejednokrotnie byt wielu placówek handlowych.

Obydwa te problemy były szeroko dyskutowane na kongresie. I nic dziwnego! Posiadają one tak pierwszorzędne znaczenie dla kupiectwa, że ich pomyślnie rozwiązanie, jak zaznaczył nawet w swym przemówieniu min. Roman, — to wielki krok na drodze w rozwoju handlu. Z tego oświadczenia min. Romana należy wnosić, że rząd jest gotów przyjąć kupiectwu w tym wypadku z wydatną pomocą.

NA NOWYCH SZLAKACH.

Swych uwag nie możemy zamknąć bez podzielenia się z czytelnikami jeszcze jedną refleksją.

Przebieg kongresu, a więc tłumny udział kupiectwa, świadczący o dużym zainteresowaniu kupców sprawami zawodowymi, wysoki poziom obrad, zakończonych szeregiem doniosłych uchwał oraz życzliwe ustosunkowanie się prasy, społeczeństwa i czynników oficjalnych do postulatów kupiectwa dowodzi, że kupiectwo polskie znajduje się na nowych szlakach, — że czasy, kiedy handel w Polsce należał do zajęć pogardzanych, zapadły już w historię, że już zdołaliśmy tę psychologicznie szkodliwą przełamać.

Dla handlu w Polsce rozpoczynają się nowe czasy: budowania mocnych fundamentów pod tę tak ważną gałąź gospodarstwa narodowego.

A „Głos Narodu”, który przez lat kilkadziesiąt niestrudzenie walczył m. in. o spolszczenie handlu i o silną dlań pozycję gospodarczą, może być zadowolony, że do zwycięstwa tych zasad walcnie się przyczynił.

K. T.

Pod znakiem swastyki

NISZCZENIE KATOLICKICH ORGANIZACJI MŁODZIEŻY W NIEMCZECH.

Na podstawie ustawy z dnia 28 lutego 1933 r. o ochronie narodu i państwa rozwiązany został na terenie diecezji trewirskiej Związek katolickiej młodzieży męskiej, wraz ze wszystkimi pokrewnymi organizacjami a mianowicie organizacjami harcerskimi św. Jerzego, z „hufcami młodzieży”, „hufcami szturmowymi”, parafialnymi organizacjami młodzieży, hufcami śpiewaczymi, kongregacjami mariańskimi i kołami ministrantów. Po diecezji Padeborn i Münster jest to już trzecia z kolei w ostatnim czasie diecezja, w której „zlikwidowano” na sposób hitlerowski katolickie organizacje młodzieży męskiej. Nie ma widoków, by organizacje te mogły w najbliższym czasie wznowić swą działalność.

ROZWIĄZANIE WYZNANIOWYCH ORGANIZACJI NAUCZYCIELSKICH.

Na podstawie ustawy z dnia 27 maja 1937 roku o stowarzyszeniach urzędniczych rozwiązane zostały ostatnio na terenie Rzeszy następujące organizacje nauczycielskie: stowarzyszenie ewangelickich nauczycieli religii, Związek nauczycieli religii we Wschodnich Niemczech, Stowarzyszenie nauczycieli religii w Niemczech północno-zachodnich, Związek katolickich nauczycieli religii w bawarskich wyższych zakładach naukowych, Towarzystwo katolickich nauczycieli religii w Badenii, Związek niemieckich nauczycielek i wychowawczyń w Berlinie, Stowarzyszenie neofilologów w Bremie, bremskie Stowarzyszenie nauczycieli, Związek niemieckich ewangelickich nauczycieli i nauczycielek.

WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA W SOWIETACH. NOWE ARESZTOWANIA

Jak donosi wychodzący w Charbinie dziennik „Wremia”, w ostatnich dniach aresztowano w ZSSR licznych członków hierarchii cerkwi prawosławnej, z których jedni zostali zesłani na Syberię a drudzy rozstrzelani. Pomiędzy tymi ostatnimi znajdują się podobno zastępcy metropolity moskiewskiego i kazańskiego. Również zostali aresztowani biskupi diecezji orelskiej i mińskiej.

A gdyby nawet wbrew prawdopodobieństwu jej się udało, to rząd taki byłby bardzo krótkotrwały, bo olbrzymia większość społeczeństwa polskiego jest eksperymentem lewicowym przeciwna. Ta większość jest między sobą skłócona, co jej uniemożliwiało dotychczas odegranie w życiu Polski tej roli, jaką by powinna odegrać. Jednak powołanie rządu o obliczu wyraźnym lewicowym byłoby tym bodźcem, który by ją zmusił do uzgodnienia wysiłków.

„Emeryci elity”

„Express Poranny” nazwał socjalistów „emerytami demokracji”. P. Niedziałkowski w „Robotniku” odpowiadając mu pisze:

„Wy wszyscy razem wzięci jesteście (jakby to określić Waszym stylem?)... jesteście takimi... emerytami „elity”.

Myśleli o „krwawej rozgrywce”

Duże wrażenie zrobiły rewelacje „I. K. C.” na temat „krwawego kwadransa”, czy „nocy św. Bartłomieja”, którą jakaś grupa b. O. N. R. chciała w Polsce urządzić. Podobne pogłoski zamieszcza lewicowo-sanacyjny tyg. „Czarno na białym”.

„Między siłami demokracji a O. Z. N. — pisze — narastają przesłanki walki... „Plotka”, o której mówiono w tygodniu przed odprawą, chciała rozgrywkę przyspieszyć, chciała nadać jej dramatyczne formy. Jeśli plotka tak się przyjęła, stało się to skutkiem tego, iż wszyscy zdają sobie sprawę, że rozgrywka zbliża się.

W obecnej sytuacji międzynarodowej, gdy kryzys międzynarodowy spleta się i zająbia o każdy kryzys w ramach krajowych — ta rozgrywka napawa nas niepokojem z punktu widzenia obronności kraju.”

Socjaliści nie będą rządili Polską

„Słowo Pomorskie” widzi w wizycie socjalistów na Zamku — ofertę P. P. S. W związku z tym pisze:

„Polityka P. P. S. w ostatnim piętnastoletciu — to polityka pomyłek. Socjaliści wzięli udział w przewrocie majowym, aby wprowadzić w Polsce socjalizm, a wyniki z tego Nieswież. Potem Daszyński zajmował się przez pięć lat kunktatorstwem — bo jak sam pisał — miał nadzieję, że marsz. Piłsudski wróci do socjalizmu, a Piłsudski do socjalizmu nie wrócił. Potem była omyłka centrolewu, który miał być groźny, a który skończył się Brześciem, przy czym masy, którymi grożono na kongresie krakowskim — pozostały bierne i obojętne. Teraz znów rozkwita stare marzenie socjalistów, że może znów ktoś za nich w jednym dniu zrealizuje socjalizm. Są już poniekąd intra muros, mają wewnątrz obywateli reżimowego trojańskiego konia lewicy sanacyjnej.

Ale socjaliści mylą się znów. W narodzie nie ma dziś najmniejszej koniunktury na marksizm, a przeciwnie — historyczne wiatry epoki dmą w zupełnie inne zagle. Ich oferta, gdyby nawet została przyjęta, wykonaną nie zostanie”.

Przegląd prasy

Pan Miedziński mówi o „Canossie PPS.”

P. B. Miedziński w „Gazecie Polskiej” nazywa wizytę socjalistów na Zamku — po prostu „Canossą” P. P. S. Przypomina przy tej sposobności całą prawie historię P. P. S.

„Piłsudski — pisze — przeszedł do porządku nad wysuwaniem przez P. P. S. w „Robotniku”, w maju 1926 r., żądaniem doraźnej rozprawy z reakcją i podciągnięcia na latarnie jej przedstawicieli z Witosem i Korfantem na czele... Na słynnej „herbatce” w Pałacu Namiestnikowskim zebrany tam wówczas przedstawicielom wszystkich polskich stronnictw parlamentarnych — Marszałek powiedział:

„Gwarantuję pełną swobodę Zgromadzenia Narodowego, które ma wybrać Prezydenta Rzplitej. Możecie sobie wybierać kogo chcecie. Ale — kogokolwiek wybierze — będziecie musieli go szanować. Nie chciałbym rządzić Polską batem. Ale jeśli tego warunku nie dotrzymacie — baty będą świstać” (Streszczenie z pamięci).

Gdy jednak na krakowskim kongresie Centrolewu, ze strony jego przywódców podniosły się głosy przeciwko Głowie Państwa i posunięto się do gróźb przeciwko „lokatorowi Zamku Królewskiego” — Józef Piłsudski wykonał swoją zapowiedź, przyjętą swego czasu bez protestu ze strony tych właśnie, którzy w cztery lata później zmusili go do ingerencji. Przyszło rozwiązanie parlamentu, Brześć — zaświstały baty”.

Wówczas — pisze p. Miedziński — P. P. S.

„obraziła się”...

„Obraza” P. P. S., szereg lat trwająca, wygasła de facto już dość dawno; zewnętrznym ujawnieniem tego wygaśnięcia, aktem symbolicznej Canossy, było zgłoszenie się przywódców socjalistycznych o audiencję na Zamku... Stwierdzamy kategorycznie, że zwrócenie się przez działaczy socjalistycznych z postulatami do Głowy Państwa uważamy za fakt normalny i pozytywny”.

O treści memoriału obiecuje p. Miedziński napisać kiedy indziej.

Czy Polska będzie miała rząd lewicowy?

„Słowo” twierdzi, że wizyta socjalistów na Zamku zapowiada „zwrot na lewo”. Nie podziela tego poglądu „Czas”. Zwrot taki byłby możliwy wtedy, gdyby dotychczasowy rząd był „prawicowy”.

„O zwrocie na lewo — zauważa — trudno więc mówić, natomiast nastąpiło co innego — został sparaliżowany przynajmniej na pewien czas zwrot na prawo”.

Co do szans lewicy (tak opozycyjnej, jak sanacyjnej), to „Czas” uważa:

„Nie wydaje nam się, by starczyło jej sił na krok dalszy, a mianowicie, by zdolna ona była poprzez konsolidację ugrupowań sanacyjnych i opozycyjnych narzucić Polsce swój własny wyrażnie lewicowy rząd. Tego dokonać nie potrafi.

Drogi imperializmu Japonii**Walka o północne Chiny**

II. Wypadki związane z wojną japońsko-chińską będą miały doniosłe konsekwencje dla Europy. — Wojna toczy się przede wszystkim o t. zw. północne Chiny, będące terenem, na którym zderzają się z sobą polityczne, wojskowe i gospodarcze aspiracje trzech mocarstw: właściwych Chin, Japonii i Rosji sowieckiej. Zainteresowane są tam również Anglia, Francja i Stany Zjednoczone. Trzeba więc dobrze oglądać tę „kość niezgody“.

POLITYCZNE ZNACZENIE CHIN PÓŁN.

Chiny północne obejmują trzy chińskie prowincje: Szantung, Hopei i Szan-Si, do których dodać należy jeszcze dwie prowincje Mongolii Wewnętrznej: Czahar i Suj-Juan. Prowincje te zajmują powierzchnię około 1 miliona km², ich zaludnienie wynosi około 80 milionów. Granicami tych ogromnych obszarów są na północy — Mongolia zewnętrzna, na pń. wschodzie — Mandżuko, na wschodzie — Morze Żółte, na południu — Chiny środkowe, na zachodzie — tzw. Chiny północno-zachodnie.

Północne Chiny mają wyjątkowe znaczenie polityczne dla Japonii, która stara się wprowadzić ład w prowincjach chińskich, leżących obok granic Mandżuko, będącego pod jej protektorem, a to dlatego, by zapewnić spokojny rozwój samego Mandżuko i równocześnie zamknąć temu krajowi dostęp do Chin środkowych, źródła propagandy komunistycznej idącej z Moskwy. Polityka ta odpowiada zresztą „panazjatyckim“ planom Japonii.

W tym celu, już w r. 1935, przy wydatnym współdziałaniu japońskim — połączyły się obydwa prowincje Czahar i Hopei i stworzyły specjalną radę polityczną pod przewodnictwem gen. Sun-Czun-Juen, dowodzącego 29 armią chińską, podczas gdy z północno-wschodniej ongiś prowincji Hopei powstał specjalny autonomiczny obszar o silnej tendencji antykomunistycznej pod przewodnictwem chińskiego generała Su-Szi-Czau.

Utrata tych pięciu północnych prowincji oznacza dla centralnego rządu nankińskiego, usiłującego powiązać jednolitym kierownictwem wszystkie rozbite części Chin, nie tylko stratę poważnej części chińskiego terytorium, ale i bardzo poważne zachwianie się prestiżu Nankinu.

Jeśli idzie o działalność samej Rosji sowieckiej, w Chinach to usiłuje ona nie tylko krzewić tam komunizm przy pomocy III. Międzynarodówki — podobnie jak to czyni w całej Azji — lecz stara się również wciągnąć całe Chiny w orbitę swych wpływów i wykluczyć z nich wpływy innych państw, a to dlatego, by uczynić z nich sojusznika w przyszłej nieuniknionej wojnie z Japonią. Zewnętrzna Mongolia zdołał bolszewizm już zupełnie opanować.

Północne Chiny interesują pozostałe, wyżej wzmiankowane państwa jedynie o tyle, o ile ich przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe na tym terenie mogą być zagrożone.

Stosunki istniejące w północnych Chinach mają dla Japonii wybitne znaczenie z punktu widzenia przyszłej wojny z Sowietami, lub też z samymi Chinami. W wypadku wojny z Sowietami atak japoński mający za punkt wyjścia Mongolię Zewnętrzną, mógłby poważnie zagrożić tyłom Czerwonej Armii Dalekiego Wschodu, również zabezpieczenie Mandżuko przeciw próbom okrążenia wychodzącym zarówno z Zachodu (Mongolia Zewnętrzna) jak i z Południa (Chiny Środkowe), byłoby dla Japonii w danym wypadku łatwiejszym.

Utrata północnych Chin uniemożliwia rządowi nankińskiemu rozwinięcie operacji wojennych na południe, a zwłaszcza na obszarze Mongolii Wewnętrznej, oraz odcina go od ewentualnego sprzymierzenia Rosji sowieckiej.

Należy podkreślić specjalne znaczenie Północno-Chińskiej sieci kolejowej, ułatwiającej w wysokiej mierze transport wojsk z północy na południe i ze wschodu na zachód. W szczególności idzie tu o linie kolejowe: 1. Peiping—Mukden, łączącą północne Chiny z Mandżuko; 2. Peiping—Hankou, łączącą północne Chiny z środkowymi i południowymi; 3. Tien-Tsin—Pukau, łączącą Chiny północne z Szanghajem; 4. Peiping—Suj-Juan, łączącą poprzez Kałgan, północne Chiny z Wewnętrzną Mongolią. Poza tym wymienić należy jeszcze linie kolejowe w Chinach północnych: 5. Szi-Sia-Huen — Tajuen, między prowincją Hopei i Szan-Si oraz 6. Tsiausu—Tia-czau, pomiędzy prowincją Szan-Tung a Hopei.

Porty leżące we wschodniej części Chin północnych, w prowincji Szan-tung, nad brzegami oceanu, mają doniosłe znaczenie dla połączeń morskich pomiędzy Japonią a Mandżuko. Posiadanie tych wybrzeży zabezpiecza przewagę na Morzu Żółtym połączonym flotom Japonii i Mandżuko.

Natura wyposażyła Chiny północne w skarby naturalne, reprezentujące ogromną wartość gospodarczą. Znajdują się tam bogate złoża surowców, jak: węgla, rudy żelaznej, złota, cyny, miedzi, soli oraz źródła nafty; poza tym istnieją tam

bogate plantacje bawełny. Rozwinięta jest tam również hodowla bydła, zwłaszcza owiec tak, że 86 proc. całej chińskiej produkcji wełny przypada na odnośne prowincje.

Równocześnie Chiny północne są niezwykle chłonnym rynkiem zbytu dla wszelkich wyrobów przemysłowych, co posiada niezwykle znaczenie dla silnie rozwijającego się przemysłu japońskiego i innych państw, które, jak Anglia, Francja i U. S. A. posiadają tam od dawna koncesje gospodarcze i pozostają z północnymi Chinami w żywych stosunkach handlowych. Wymienione państwa zbyt sobie cenią korzyści wypływające z tych koncesyj, by mogły z nich zrezygnować z lekkim sercem.

GRA MOCARSTW.

Dwa najbardziej zainteresowane państwa — Japonia i Chiny, te ostatnie reprezentowane przez centralny rząd nankiński — przykładają ogromną wagę do posiadania tych obszarów, o tak wybitnym znaczeniu politycznym, strategicznym i gospodarczym. Tym też należy sobie tłumaczyć usiłowania Japonii wytworzenia tego rodzaju stosunków politycznych w północnych Chinach, które — jak podkreśla dziennik „Asahi“ — „nieumżliwiłyby jakiegokolwiek ich połączenie z rządem nankińskim“. Z drugiej strony, jak donosi oficjalna tokijska agencja „Domei“, „rząd nankiński postanowił nie dopuścić do jakiegokolwiek układu z Japonią, który by mógł naruszyć terytorialną integralność Chin“.

Stosunki pomiędzy Chinami i Japonią, które od kilku lat są bardzo napięte pod wpływem chińskiego odrodzenia narodowego, antyjapońskiej propagandy i bojkotu towarów japońskich, doznały jeszcze silniejszego zaostrzenia po incydencie w Lu-Ku-Cido. Japończycy powzięli cały szereg niezwykle ostrych zarządzeń przeciw pewnym oddziałom 29 armii chińskiej, która zachowała się wrogo wobec wojsk japońskich.

Chociaż dyplomatyczne stosunki japońsko-chińskie nie zostały dotąd oficjalnie zerwane, a wojna w północnych Chinach nie została oficjalnie wypowiedziana, to jednak jest faktem niewątpliwym, że Japonia tę wojnę prowadzi oraz że prowadzić ją będzie do końca. Chiński marszałek Czang-Kai-Szek oświadczył, że „odwrot wojsk chińskich z Peipingu i Tientsinu nie oznacza bynajmniej końca działań wojennych, lecz dopiero ich początek“. Jest również niezaprzeczalnym faktem, że wpływy sowieckie nie były obce ostatniemu zaostrzeniu się stosunków chińsko-japońskich. Między innymi, sowiecki dziennik „Krasnoja Zwiezda“ (Nr 175 z r. b.) chwalił się, że hasło utworzenia w Chinach „narodowego, antyjapońskiego jednolitego frontu“, rzucone przez Partię Komunistyczną znalazło pełny odzew w Chinach oraz dodaje, że „lud chiński potrafi niebawem zorganizować wszystkie swe siły, by przeciwstawić się japońskim planom ujarznienia Chin“. Nie należy zapominać, że propaganda komunistyczna datuje się jeszcze z czasów Lenina, który już w r. 1919 polecił Centralnemu Komitetowi III Międzynarodówki „uderzenie na Chiny, które są plecami Europy“, jako cel jej działania w Azji.

Bolszewicy spodziewają się, że wojna z Japonią zmusi Czang-Kai-Szeka do sprzymierzenia się z czerwonymi generałami chińskimi, pozostającymi na żołdzie Moskwy i przyczyni się do znacznego wzmocnienia wpływów sowieckich w Chinach.

Nie wydaje się jednak prawdopodobnym, by armia czerwona mogła udzielić czynnej pomocy rządowi nankińskiemu; w najlepszym razie Nankin mógłby jedynie liczyć na dostawy broni i amunicji z Sowietów. Bolszewicy rosyjscy, ze względu na naprężenie wewnętrznej sytuacji w Z. S. R. R. oraz z powodu skierowania znacznych swych sił do czerwonej Hiszpanii, nie chcą na razie dać się wciągnąć w jakiegokolwiek wojnę szczególnie na Dalekim Wschodzie, chcą zaś przede wszystkim zyskać na czasie i czekać na bardziej dla nich pomyślne ukształtowanie się stosunków. Mocarstwa europejskie, a zwłaszcza Anglia i Francja, są obecnie bardzo silnie zaabsorbowane swymi troskami europejskimi i sprawą hiszpańską, ograniczają się tedy do platonicznych prób załatwienia konfliktu chińsko-japońskiego na drodze dyplomatycznej, co Sowiety nazywają cynicznie „popychaniem Japonii do działań wojennych“.

Ogólne wytyczne polityki zagranicznej U. S. A. wskazują również, że Stany Zjedn. nie są w żadnym wypadku skłonne do interwencji w konfliktach europejskich i azjatyckich. Walka o północne Chiny, będzie więc pojedynkiem pomiędzy Chinami a Japonią. Rząd nankiński już teraz przewiduje rezultaty wojny i twierdzi, że jakiegokolwiek byłby jej wynik, to nie będzie ostateczny. W razie klęski — autorytet rządu nankińskiego zachwiałby się znacznie, w razie — zwycięstwa (naturalnie z pomocą rosyjską) musiał-

Migawki**Wytrwali grajkowie**

Opowiadają, że któryś z wielkich muzyków kładąc się spać, kładzie skrzypce na stoliku, by je mieć pod ręką na wypadek obudzenia się w nocy. A o innym, znakomitym waltornistcie, że wydając zarządzenia co do swego pogrzebu, kazał trąbę włożyć sobie do trumny. O basistach i tamburzystach tego nie słyszałem; byłoby bowiem trudno pakować do trumny ich narzędzia muzyczne. Ale w ogóle wiadomo, że muzycy są bardzo przywiązani do swoich instrumentów... Piszę o tym dlatego, że wczoraj wzruszyła mnie pewna uliczna orkiestra, która mimo deszczu wytrwale raczyła mieszkańców mojej kamienicy walcami, krakowiakami i innymi oberkami. Rzuciłem im parę groszy i — pykanie:

— Jak wam się też chce grać w taki deszcz? Panu, panie trębacz, deszcz pada prosto do trąby...

— Artysta, panie łaskawy, — usłyszałem odpowiedź — nie patrzy, deszcz, czy pogoda, lecz gra...

I dalej — oberek, krakowiak, walczyk... Deszcz siecze struny skrzypiec, bulgoce w trąbie, wtóruje na basach. Nic to! orkiestra gra. Wytrwali ludzie!
BAYARD.

Co też ten „chochlik drukarski“ nie wyrabia!... Przedwczoraj w migawce o polemice Tuwima z recenzentami jego sztuk wyszło, że Tuwim dał kopniaka „młodzieńcowi“ piszącemu pod pseudonimem „J. Chmurek“ w „Gońcu Warsz.“. Tymczasem tego kopniaka dał poecie futurystycznemu Młodożeńcowi, który pisuje w „Gońcu W.“... Chochliku, odczep się, bardzo cię proszę!

Zgon Zbigniewa Uniłowskiego

W tych dniach zmarł w Warszawie ś. p. Zbigniew Uniłowski w 26 roku życia. Na polu literackim Uniłowski dał się poznać ogółowi w 1932 roku książką p. t. „Wspólny pokój“, która została skonfiskowana ze względu na treść pornograficzną. Dalsze prace Uniłowskiego, to: „Człowiek w oknie“, „Żyto w dżungli“ (jako pamiętnik z podróży do południowej Ameryki), następnie „Pamiętnik morski“ oraz „Dwadzieścia lat życia“ (1937).

Uniłowskiego cechował drobiazgowy autentyzm, który go często prowadził na bezdroża pornografii.

Przed kilku laty umieścił w „Wiadomościach Literackich“ opowiadania p. t. „Dzień Żołnierza“, które wywołało burzę protestów w kręgach oficerańskich oraz bojkot tego pisma przez armię. Mimo to „Dzień żołnierza“ bynajmniej nie przeszkodził Uniłowskiemu wyjechać za granicę z pomocą funduszy rządowych.

Uniłowski był bez wątpienia talentem dużej miary. To, co nas w jego utworach raziło, byłoby prawdopodobnie zniknęło w późniejszych latach. Już w ostatniej jego powieści znać było pewną korzystną zmianę.

Na ucho**„DZIWNA METODA“**

W Warszawie toczy się proces między pp. Studnickim a Starzyńskim. Proces ze serii o znieważenie. Zeznaje św. Duch. Mówi o tym, jak to p. Starzyński wprowadzał do zarządu m. Warszawy ludzi niefachowych. Na zarzut ten odpowiada p. Starzyński następującym pytaniem (cytujemy za „Gazetą Polską“):

Prez. Starzyński: — Co pan robił w czasie wojny? Św. Duch: — Służyłem w armii austriackiej, dostałem się do niewoli, z której uciekłem i następnie byłem na froncie włoskim.

Prez. Starzyński: — Więc pan nie był w Legionach.

Św. Duch: — Nie.

Dziwne metody rozpowszechniły się w Polsce. Gdy się komus zarzuca, to czy owo, ten „ktoś“ pyta zaraz: „A pan gdzie był podczas wojny? A widzi pan, nie był pan, tam gdzie byłem“.

Nie wiem, czy nieobecność w tym lub owym miejscu oznacza brak legitymacji prawnej do zarzucania przekroczeń czy przestępstw? Czy też fakt, że ktoś był tu czy ówdzie uwalnia go od odpowiedzialności?

Dziwne może nie jest to, że są ludzie, którzy tak myślą, ale to, że są ludzie, którzy ten sposób myślenia popierają.

AL

Podróżujemy Lotem

by się Nankin liczyć z niebezpieczeństwem zbolszewizowania Chin. Podobnym niebezpieczeństwem zbolszewizowania Chin jest również dalsze zubożenie mas, będące wynikiem wojny.

Wiadomości sportowe

Po zdobyciu mistrzostwa przez Cracovię

(t) Serię walk o mistrzostwo Ligi mamy już za sobą. Zaszczytny tytuł piłkarskiego mistrza Polski zdobyła drużyna Cracovii, koronując w ten sposób jubileuszowy 30 rok istnienia klubu.

Tytuł ten nie jest dla niej nowością, gdyż zdobyła go w poprzednich latach walk piłkarskich już trzy razy. Po raz pierwszy była mistrzem w 1921 r., w pierwszym roku walk mistrzowskich w niepodległej Polsce, po raz drugi w roku 1930, po raz trzeci w 1933, a w obecnym roku po raz czwarty. Tytuł ten jest tym cenniejszy, że zdobyty przez drużynę, która sama wywalczyła sobie miejsce w ekstraklasie piłkarskiej i po rocznej w niej bytności sięgnęła po najwyższe trofeum. Obecna drużyna piłkarska, to nowa generacja piłkarzy Cracovii, doskonale jednak utrzymująca piękną tradycję swych wielkich poprzedników.

Zdobycie lauru mistrzowskiego, wywalzonego na boisku nie jest jednak tylko ich zasługą. Do wyczynu na jakie się wspięli, nie doszli sami, ale doprowadzili ich tam ich kierownicy i opiekunowie, którzy wieloletnie swe doświadczenie z zielonej murawy, wyzyskali do odpowiedniego pokierowania nimi, ich treningiem, sposobem gry i t. d. Kto widział ostatni mecz mistrzowski Cracovii z Ruchem w Krakowie, ten musiał przyznać, że Cracovia umie grać, że jest drużyną, która pod względem techniki i taktyki przedstawia się pierwszorzędną. Pokazała grę błyskotliwą, porywającą pięknymi zagraniami, a jednak skuteczną, obfitującą w strzały i bramki. I to są te cechy polskiego footballu, który porwał przed dwoma tygodniami Paryż i Francję, a co jest zasługą, właśnie kierownictwa klubu. To też tytuł mistrzowski zdobyła zasłużenie po 10 zwycięstwach, 6 nierozstrzygniętych i tylko 2 przegranych.

Szczęśliwymi drużynami, które zdołały uzyskać zwycięstwa nad Cracovią były A. K. S. w pierwszej rundzie 2:1 i Pogoń w drugiej 2:0. Ujemny wynik bramkowy po dwóch grach ma Cracovia tylko z A. K. S. 2:3, natomiast z innymi dodatni: z Ruchem 5:3, Wartą 5:3, Wisłą 2:1, Pogonią 5:3, Warszawianką 5:2, Ł. K. S. 6:1, Garbarnią 5:0, Dębem 6:0 w. o. Cracovia ma najlepszy stosunek bramek ze wszystkich drużyn, wyrażający się cyfrą 43:16, co świadczy o dobrej ofensywie i defensywie; szczególnież ta druga jest bardzo wybitna; tylko 16 bramek straciła w ciągu 18 meczów jest dużym sukcesem, gdyż przeciętnie nie wypada nawet jedna bramka na grę. — Najwyższy wynik uzyskała Cracovia w meczu z Warszawianką w Krakowie 5:0; najwięcej bramek straciła w pamiętnym meczu z Wartą w Poznaniu, zakończonym wynikiem 3:3. Te trzy bramki strzeliła Warta do przerwy, prowadząc 3:0, i mając już jakby zwycięstwo w kieszeni, by po przerwie ulec ofensywie Cracovii i pozwolić sobie strzelić 3 bramki i wynieść jeden punkt z gorącego terenu poznańskiego. Barw Cracovii w tym bronili: Pawłowski, Lasota, Pająk, Ziszka, Grünberg, Majeran, Góra Żuwała, Turecki, Skalski, Malczyk, Wieruszi, Korbas, Szeliga i Zembaczyński.

W najbliższym czasie mają piłkarze Cracovii rozegrać jeszcze po dwa mecze z najlepszymi po niej drużynami Polski A. K. S.-em i Ruchem, a następnie w grudniu wyjeżdżają na turnie do Północnej Afryki. — Życzymy im godnego reprezentowania sportu polskiego i nowych sukcesów.

Kalendarz imprez lekkoatletycznych na rok 1938

Komisja sportowa PZLA ustaliła kalendarzyk imprez sportowych na rok 1938 następująco:

5-6 lutego — zimowe mistrzostwa Polski w hali (prawdopodobnie w Poznaniu),

10 kwietnia — ogólnopolski bieg na przełaj dla panów w Łucku,

24 kwietnia — ogólnopolski bieg na przełaj dla pań w Wilnie,

3 maja — w całym kraju biegi narodowe,

15 maja — ogólnopolskie zawody eliminacyjne,

4-5 czerwca — zawody międzynarodowe,

11-12 czerwca — mistrzostwa okręg. dla panów,

18-19 czerwca — międzypaństwowy mecz Polska—Francja w Warszawie,

25-26 czerwca — mistrzostwa okręgowe dla pań.

9-10 lipca — międzypaństwowy mecz Polska—Niemcy w Niemczech,

16-17 lipca — kobiece mistrzostwa Polski we Lwowie,

23-24 lipca — mistrzostwa Polski panów (teren nieustalony),

6-7 sierpnia — dziesięciobój, sztafety oraz eliminacja na 25 klm. w Poznaniu,

15 sierpnia — międzypaństwowe spotkanie kobiece,

2 i 4 września — mistrzostwa Europy w Paryżu,

3-4 września — mistrzostwa Polski juniorów,

4 września — pięciobój kobiecy oraz sztafety w Łodzi,

9 i 11 września — międzynarodowe zawody PZLA,

25 września — 50 klm. chód, 3 klm w Przeszkodami i sztafety 4x200 i 400x300x200x100 w Krakowie,

9 października — maraton w Poznaniu.

Poza tym odbędą się w połowie września kobiece mistrzostwa Europy w Wiedniu oraz projektowany jest wyjazd reprezentacji męskiej na jesieni do Budapesztu na mecz z Węgrami.

Czy czynsze podrożeją?

Likwidacja ochrony lokatorów, rozłożona na kilkuletnie „raty“, już teraz zaprzętuje umysły lokatorów. Co będzie, gdy wszystkie lokale, także te najmniejsze, zostaną wyjęte spod ochrony; czy czynsze podrożeją, i o ile podrożeją?

Można by machnąć ręką na te wszystkie cisnące się pytania, bo po co — może ktoś powiedzieć — matrzeć się na zapas? Po co już dzisiaj łamać sobie głowę nad zagadnieniem, które zaktualizuje się dopiero w 1940 względnie 1941 roku.

Można by faktycznie tak uczynić, gdyby czynsze dzisiaj płacone, leżały w granicach możliwości płatniczych lokatorów. Wyrażając się prościej — gdyby czynsze nie były dzisiaj tak drogie. Bo, co tu ukrywać: czynsze są horendalnie wygórowane. Przeciętna wysokość czynszu za lokal 3-izbowy (mówimy o nowych domach) wynosi na peryferiach około 80 zł., w śródmieściu 90 zł. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa najmniejszych lokali jedno i dwuizbowych. Z jednej strony jest brak tego rodzaju mieszkań, a z drugiej kosztują one nie wiele mniej, niż trzyizbowe.

Popyt zaś na nie wzrasta. Rzekomo dlatego, jak twierdzi jeden organ warszawski, ponieważ istnieje „kryzys wielkich mieszkań“, a kryzys ten spowodowany jest „nie zubożeniem społeczeństwa“, ale „zmianą strukturalną rodziny“. Odwracając

te „twierdzenia“ musielibyśmy sobie powiedzieć, że lokatorzy pieniędzy mają dość, tylko wolą się gnieść w jednej izbie, dajmy na to w Prokocimiu, lub na Olszy, zamiast posiadać amfiladę salonów w jakiejś reprezentacyjnej dzielnicy śródmieścia. Rozumując w ten sposób dalej powinniśmy dojść do przekonania, że po prostu — nie obwijając w bawełnę — schamieliśmy. Wolimy w jednej izbie spać, jeść, przyjmować gości, w ogóle żyć. Na szczęście (i nieszczęście) jest to nieprawda. Jedyną przyczyną „głodu mieszkaniowego“ są wysokie czynsze, które uniemożliwiają zupełnie urzędnikowi VII czy VIII rangi wynajęcie mieszkania odpowiedniego dla jego stanu i potrzeb. Jesteśmy przekonani, że gdyby przeprowadzono generalną obniżkę czynszów, wówczas ani jedno t. zw. „wielkie mieszkanie“ (cztery lub pięcioizbowe) nie stałoby, jak teraz, miesiącami próżne.

Trudno wymagać od człowieka, który zarabia 200 złotych miesięcznie, aby zapłacił za czynsz 150 złotych. Są jednak tacy, którzy tego właśnie wymagają, którzy dowodzą, że to jest możliwe.

My wolimy zapytać co innego: czy czynsze mogą być obniżone, czy dalej czynsze nie powinny być obniżone.

Odpowiedź na to pytanie odkładamy do jednego z najbliższych numerów.

Podatek specjalny od uposażeń będzie obniżony?

Wczoraj pisaliśmy o sprawie specjalnego podatku od uposażeń. Jak dzisiaj donosi „Jedność“ podatek specjalny ma ulec zmianie, a to w sposób następujący:

Pracownicy, pobierający pobory do 150 zł. miesięcznie, będą od tego podatku zwolnieni w całości.

Pobierający od 150 zł. do 200 zł. będą opłacać 3 proc., od 200 zł. do 250 zł. będą opłacać 5 proc., od 250 zł. do 500 zł. będą opłacać 7 proc., od 500 zł. do 1000 zł. będą opłacać 11 proc., ponad 1000 zł. będą opłacali podatek w dotychczasowym wymiarze.

—ooOoo—

Kino „SWIT“ ul. Straszewskiego 18. Tel. Nr 182-01.

Od czwartku, dnia 11 listopada 1937 r.

Żywiołowy humor!

Zawrotne tempo!

Najwesejsza polska komedia sezonu p. t.

NIEDORAJDA

W roli tytułowej wystąpi genialny król humoru

ADOLF DYMSZA

który swoimi kreacjami, jako dama z towarzystwa, pielęgniarz, zwycięski bokser, niefrasobliwy mechanik rozśmiesz wszystkich do łez — W innych rolach wystąpią: RADOJEWSKA nowa najmilsza gwiazda, oraz dwaj ulubieńcy publiczności: ZNICZ i ORWID.

W programie przebojowy dodatek kolorowy z cyklu Silly Symphony Walta Disney'a p. t. „Długonosy bohater“.

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9. — W dni świąteczne od godziny 3 po południu.

Radio

Z TWÓRCZOŚCI K. M. WEBERA. Czwartkowa audycja wymienna do Katowic i Łodzi da radiosłuchaczom możliwość poznania wielkiej sonaty K. M. Webera, który obok swych arcydzieł operowych pozostawił bardzo wiele wartościowych utworów fortepianowych. Sonatę tę wykona przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej p. J. Marmor. Początek o godzinie 18.15.

WYSTAWA RADIOWA W SIERPCU. Dnia 15 bm. odbyło się w Sierpcu inauguracyjne zebranie Komitetu Wystawy Radiowej. Komitet w skład którego wchodzi przedstawiciele społeczeństwa i władz sierpeckich postanowił zorganizować na terenie Sierpca Wystawę Radiową, która by obejmowała pięć powiatów: sierpecki, płoński, rypiński i lipnowski. Wystawa odbędzie się w nowo ukończonym domu Akcji Katolickiej. Celem zainteresowania okolicznych miejscowości, jak również należytego przeprowadzenia tej imprezy — Komitet wyposażył w instalację megafonową specjalne auto, które będzie objeżdżało wszystkie większe osiedla, rozdając ulotki i wywieszając plakaty wystawy. Aby umożliwić szerokiemu ogółowi zwiedzanie wystawy Radiowej przyznane zostaną w okresie wystawowym ulgi kolejowe do Sierpca ze stacji: Lipno, Rypin, Płońsk i Plock. Wystawa nad którą objął protektorat Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, trwać będzie od dnia 5 do 19 grudnia.

Programy stacji radiowych

PIĄTEK, 19 LISTOPADA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz: 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; — 16.15 Muzyka z płyt; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Budownictwo społeczne — odczyt; 17.15 Koncert; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Wiadomości sportowe; — 18.10 Od sola do sekstetu (płyty); 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 18.00 „Śluby panieńskie“ 19.55 Pogadanka aktualna; 20.05 „Czterech gburów“ — opera; w przerwie I. Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; w drugiej przerwie: Recytacje prozy; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Popołudniowy koncert symfoniczny; 14.45 Wiadomości bieżące 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Skrzynka ogólna; — 18.50 Informacje; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Pogadanka

społeczna; 13.50 Muzyka obiadowa; 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Muzyka dwufortepianowa; 18.35 „Rosja na Wypasach Solowieckich“ — odczyt; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka z płyt; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Koncert rozrywkowy; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Śluzacy na polskim tronie“ — odczyt; 18.55 Program na dzień następny; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne godz.: 19.20 Budapeszt „Lutnista z Cremony“ — opera; 21.00 Mediolan: Koncert symfoniczny; 21.00 Bruksela flam. „Per Gynt“ — dramat Ibsena; 21.30 Praga: Pieśni Szymanowskiego; 21.45 Sztokholm: „Wesele Figara“ — opera; 22.50 Droitwich Koncert muzyki współczesnej; 24.00 Radio Paris Koncert nocny.

Z dnia

TOLEROWANE BARBARZYŃSTWO.

Kraków się rozbudowuje. Tu i ówdzie buduje się nowe drogi, wyrastają zręby nowych budynków, powstają nowe linie tramwajowe. Wszędzie, gdzie się tylko coś buduje widzimy pracujących ludzi i zwożące ziemię furmanki.

Widzimy także coś jeszcze. Coś, co w człowieku budzi bunt przeciwko barbarzyństwu. Wystarczy zatrzymać się kilka minut przed, dajmy na to, skwerem przy ul. Smoleńskiej (u wylotu Syrokomli), aby być świadkiem bezmyślnego, a tolerowanego okrucieństwa, stosowanego przez woźniców. Widzimy, jak konie nie mogące uciągnąć wozów, są bite nieludzko; po łbie, po oczach, po nogach — gdzie popadnie. I tak się dzieje bez przerwy od rana do nocy. Biada zaś temu, który zwróci uwagę bestialskiemu woźnicy. Mniejsza, że się nasłucha słów, których nie sposób powstrzymać. Może jeszcze na „dokładkę“ otrzymać jakiś szturchaniec.

Ktoś jest temu winien, że tak się dzieje. Naturalnie — najłatwiej powiedzieć, że „stosunki“ są takie. Ja zaś rozumiem, że za te stosunki są odpowiedzialne władze bezpieczeństwa i pracodawcy. — Czy policja posiada tak dużo do roboty, że nie może zwrócić uwagi na to co się dzieje na ulicach? Czy też może występuje tu objaw „znieczulenia“?

Nie wołam na pomoc Z. O. Z. Wołam S. O. S. Okrucieństwo powinno zniknąć przynajmniej z ulicy.

Peer

Kronika krakowska

LISTOPAD.

18. Czwartek. Św. Romana. Wschód słońca 7:01, zachód 15:41. Długość dnia 8 godz. 40 min.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE ZA DUSZĘ ŚP. JANINY KOSTANECKIEJ. Staraniem Zw. Komitetów Parafialnych Opieki nad Ubogimi i Arcybiskupiego Komitetu Ratuńkowego odprawione zostanie w kościele OO. Franciszkanów w piątek 19 bm. o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne za duszę długoletniej przewodniczącej śp. Janiny Kostaneckiej. Nabożeństwo odprawi ks. Metropolita Sapieha.

Z KTÓREGO KOŚCIOŁA POCHODZI ZNALEZIONA MONSTRANCJA. W lipcu b. r. w Wiśle pod Krakowem znaleziona została przez żołnierzy metalowa monstrancja złożona bez podstawy, ozdobiona gołębicą wykonaną z białego metalu. Środkowa część monstrancji wysadzana jest diamentami. Mimo poszukiwań policja nie zdołała ustalić, z którego kościoła monstrancja ta została skradziona, wobec tego złożono ją w depozytce Sądu Okręgowego.

STRZAŁEM REWOLWEROWYM ZAPŁACIŁ ZA PRZEJAZD TAKSÓWKĄ. Policja aresztowała Bol. Waksmundzkiego z Łapanowa, który wynajął w poniedziałek w Krakowie taksówkę do Łapanowa za 35 zł. Waksmundzki w chwili przejeżdżania przez wioskę sąsiadującą z Łapanowem polecił szoferowi E. Durze, zatrzymać samochód, a gdy ten posłuchał wezwania, postrzelił go lekko w tył głowy po czym zbiegł.

DZIERŻAWCA KINA PODRABIAŁ CZEKI PKO. Sąd Okr. skazał na 10 miesięcy więzienia z zawieszaniem wykonania kary Kaz. Babisza, dzierżawcę kinoteatru w Rabce, za to że podejmował filmy przesyłane pod jego adresem za zaliczką przedstawiając na kolei stażowane чеки P. K. O. Babisz naraził kolej na stratę około 600 zł.

Komunikaty

PSYCHOLOGICZNE PODSTAWY CHRZEŚCIJAŃSKIEGO WYCHOWANIA. W cyklu wykładów naukowo-religijnych wygłosi pod tym tytułem odczyt ks. dr Bonawentura Podhorodecki we czwartek 18 bm. w sali Błękitnej Domu Katolickiego. Początek o godz. 18.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Czwartek 18. XI. „Wielka miłość”
TEATR M.: Piątek 19. XI. „Wielka miłość”.
TEATR M.: Sobota 20. XI. „Walący się dom”.

ADRIA: Ślubowanie.

APOLLO: Siódme niebo.

BAGATELA: Niebezpieczny kochanek (Pat O'Brien) na scenie rewia „Plotki Krakowa”.

DOM ŻOŁNIERZA: od 18 do 18 b. m. włącznie „W zamieci żelaza i ognia”.

PROMIEŃ: „Atak o świcie” (Erol Flynn, i Kay Francis).

STELLA: Dyplomatyczna żona. (Grossówna).

SZTUKA: „Detektyw z Honolulu”.

UCIECHA: Port Artura (Danielle Darrieux i Adolf Wolbrück).

ŚWIT: „Niedorajda”.

WANDA: „Gdy kwitną bzy” (w rol. gł. Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy).

NAJBLIŻSZA PREMIERA Teatru m. im. J. Słowackiego będzie komedia Gertrudy Jannigs p. t. „Sprawy rodzinne” w reżyserii Stanisławy Wysockiej.

„MADAME BUTTERFLY” Z TEIKO-KIWA. Opera krakowska wystawia w poniedziałek, dn. 22 bm. ulubione arcydzieło Puccini'ego „Madame Butterfly” z występem słynnej japońskiej śpiewaczki Teiko-Kiwa. Będzie to jedyna okazja usłyszenia świetnej artystki i najznakomitszej interpretatorki nieśczęśliwej Cho-Cho-San. Partnerami Teiko-Kiwy będą Z. Halińska (Suzuki), W. Luczyński (Pinker-ton), E. Maj (Konsul), J. Hłady (Goro), A. Mazaneć i A. Wolak. Operę przygotowuje muzycznie B. Walek Walewski. Reżyserko J. Stępniewski.

KONCERT CHÓRU DANA po cenach niższych odbędzie się we wtorek, 23 bm. w Starym Teatrze.

WIELKI KONCERT NA POMOC ZIMOWĄ dla krakowskich bezrobotnych odbędzie się w niedzielę 21 b. m. w Starym Teatrze. Będzie to „wieczór pieśni i aryj” w wykonaniu znanej artystki Janiny Kulczyckiej.

Prace organizacyjne wśród artystów-plastyków

W niedzielę, 14 bm. odbyło się w lokalu Związku Artystów-Plastyków w Krakowie zebranie sprawozdawcze ze zjazdu porozumiewawczo-organizacyjnego delegatów związków i stowarzyszeń z całej Polski, który odbył się w czasie festiwalu sztuki w Warszawie. — Na zjeździe tym powstała Naczelna Organizacja Plastyków (N. O. P.), z której wyłoniono tymczasowy komitet organizacyjny dla opracowania statutu tej organizacji artystycznej i ustalenia programu jej działania. Uchwalono zwołanie kongresu ogólnopolskiego, artystów-plastyków na maj, 1938, do Warszawy, i urządzenie w tym czasie wystawy na 20-lecie pracy polskiej na terenie plastyki (malarstwa, rzeby, architektury, grafiki i sztuki stosowanej) oraz postanowiono wydać album pamiątkowy. Na zjeździe rzucono też hasło pod adresem architektów o współpracę z artystami-plastykami

Pięciodzinny pobyt min. estońskiego w Krakowie

W środę rano pociągiem warszawskim przybył do Krakowa estoński min. Gospodarki Narodowej Karol Selter z małżonką w towarzystwie min. przemysłu i handlu Romana, p. A. Meritsa, prezesa Izby Estońsko-Polskiej w Tallinie, p. Uumeaa, nacz. wydziału w Min. Gospodarki Nar., pośta estońskiego w Warszawie Markusa, radcy Bolheima, dyr. Gedroycia, oraz dwóch dziennikarzy estońskich Jaar Taklaja, redaktora naczelnego „Paevaleth” i prezesa dziennikarzy estońskich, red Maramaa.

O godz. 9 rano w pięknie przystrojonej zieloną i flagami o barwach państwowych estońskich i polskich, sali recepcyjnej dworca kolejowego, przybyłych gości powitali wojew. dr Tymiński,

konsul estoński Böhm, star. grodz. Wolaniecki, prez. Kaplicki, prezes Izby Przem.-Hand. inż. Brzozowski, dyr. Mianowski, przedstawiciele towarzystwa polsko-gdańskiego, oraz przedstawiciel dziennikarzy krakowskich. Z dworca min. Selter wraz z min. Romanem udali się na Wawel. Po udaniu się do krypty pod Wieżą srebrnych dzwonów, goście estońscy zwiedzili katedrę wawelską, komnaty królewskie, a dalej kościół N. M. Panny, Muzeum Nar. i Bibliotekę Jag.

O godz. 10.40 w apartamentach Grand Hotelu Prezydium Izby Przem.-Handlowej podejmowało min. Seltera wraz z otoczeniem, śniadaniem.

O godz. 11.15 min. Selter wraz z min. Romanem opuścili Kraków, udając się do Katowic.

Kolejarze domagają się zniesienia podatku specjalnego

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie członków Oddziałów krakowskich Zjednoczenia Kolejarzy Polskich.

Uchwalono na tym zebraniu przedstawić rządowi rezolucję, w której zebrani domagają się: 1) zniesienia podatku specjalnego i przyznania stałego dodatku drożyznianego w wysokości 40 proc. uposażenia dla żonatych i 20 proc. dla samotnych, 2) objęcia Krakowa dodatkami lokalnymi, jako miasta wyróżniającego się drożyzną, 3) przywrócenia norm uposażenia i zaopatrzenia

emerytalnego według ustawy z 1923 r., przewidującej dodatki rodzinne i mieszkaniowe oraz zwrot opłat szkolnych, 4) objęcia awansami w najbliższym terminie wszystkich pomijanych dotąd a dłużej pozostających w jednych i tych samych grupach — pracowników posiadających wymagane warunki i kwalifikacje służbowe, oraz 5) ustanowienia współczynników i czasu pracy stosownie do istniejącego nakładu pracy i wyniku z tego zapotrzebowania sił we wszystkich gałęziach służbowych.

Popularyzacja wiedzy o starym Krakowie

Ostatnio zakończony został cykl wycieczek naukowych po zabytkach Krakowa, urządzony w tym roku w miesiącach jesiennych na zlecenie Zarządu Miejskiego w Krakowie. Cykl ten rozpoczął się 18. września i objął ogółem 24 wycieczek, odbywanych w środy, soboty i niedziele. Kierownikiem i prelegentem był jak w latach poprzednich historyk sztuki dr Jerzy Dobrzycki.

Pokazy budowli zabytkowych i muzeów oparte na najnowszych badaniach naukowych objęły przede wszystkim w sposób wyczerpujący przeszłość i pomniki Wawelu (10 wycieczek), ponad to główne zabytki kościelne, świeckie i muzea Krakowa, urządzono również wycieczki pozamiejskie do Czerny, Staniątek i Niepolomic. Mimo dość spóźnionej pory wycieczki cieszyły się dużą frekwencją publiczności dorosłej i młodzieży studiującej. Ogółem wzięło udział we wszystkich wycieczkach 1.577 osób, czyli przeciętnie na jedną wycieczkę

62 osoby, (w r. ub. 59 osób). Każda wycieczka prócz zamiejskich trwała przeciętnie 3 godziny. Dzięki szczególnej życzliwości zarządów Zamku król. i Katedry na Wawelu, kościołów, muzeów, Biblj. Jag. i P. A. L., uczestnicy mieli możliwość zaznajomić się dokładnie również z wielu obiektami zabytkowymi, zwyczajnie niedostępnymi dla publiczności.

Stale wzrastająca frekwencja na tych wycieczkach świadczy wymownie, jak pożytecznymi są tego rodzaju cykle, będące najlepszą formą naukowej popularyzacji wiedzy o przeszłości i kulturze Krakowa i posiadające poważne znaczenie propagandowe i wychowawcze. Nadmienić należy, że cykle wycieczek zorganizowane po raz pierwszy na terenie Krakowa w r. 1923 przez Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa pod kierunkiem dra J. Dobrzyckiego, stały się wzorem dla wielu miast polskich.

Nowe kredyty dla kupiectwa krakowskiego

Na skutek zabiegów Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa otwarła z powrotem kredyt ulgowy dla kupiectwa, na dotychczasowych warunkach. Opiniowanie podań o kredyt ulgowy będzie się odbywało

nadal na dotychczasowej drodze, t. j. za pośrednictwem Komitetu Cenzorów, przy Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Warunki: pożyczki do 500 zł. oprocentowanie 5 proc. termin zwrotu jeden rok.

Przed zmianami w krak. Ubezpieczalni Społecznej

Polityka personalna w krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej od dawna budziła zwłaszcza w sferach lekarskich niezadowolenie. Kierownikami tej polityki są w pierwszym rzędzie dyr. Klemensiewicz i sen. dr Bobrowski. Według informacji z wiarygodnych źródeł na naczelnych stanowiskach krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej, mają nastąpić wkrótce zasadnicze zmiany. Mówi się o możliwości ustąpienia dyr. Klemensiewicza. Jako jego następcę wy-

mieniany jest m. in. dyr. Zychowicz. Mówi się również o bliskim opuszczeniu krak. Ubezpieczalni Społecznej przez sen. dr. Bobrowskiego. W związku z tymi pogłoskami o zmianach na kierowniczych stanowiskach w Ubezpieczalni Społ. w Krakowie, łączone są wiadomości o podjętych ostatnio przez wpływowe czynniki z obozu prorządowego staraniach mających na celu m. in. odżyczenie personelu lekarskiego krakowskiej Ubezpieczalni Społecznej.

BUDOWA ZAPORY WODNEJ W ROŻNOWIE POSTĘPUJE SZYBKO NAPRZÓD.

Nowy Sącz, 16. XI. (PAT). Prace przy budowie zapory wodnej w Rożnowie postępują szybko naprzód. Obecnie dzięki użyciu specjalnej maszyny do betonowania założono do tej pory już ponad 100.000 metrów betonu.

W związku z założeniem setnego tysiąca m. sz. betonu, budującą zaporę towarzystwo polsko-francuskie urządziło dla pracujących przy budowie zapory 1.000 robotników przyjęcie.

Składki złożone w Administracji „Głosu Narodu”

Na Komitet Arcybiskupi. — Dla uczczenia śp. Janiny Kutrzebowej Wanda i Ignacy Chrzanowscy zł. 100.
Na Caritas. — Zamiast kwiatów na grób śp. Janiny Kutrzebowej Budkowie zł. 5.—

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. VI.
w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15.
Dnia 2 listopada 1937.
Sygn. VI. Km. 1556/37.

Wierzyciel: Jakub Lenkowicz w Krakowie.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 listopada 1937 r. o godz. 10.30, w Krakowie, przy ul. Emaus 14a, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Czesława Wallisa, Ireny Wallis, składających się z urządzenia domowego i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Józef Maczek.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I,
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
Sygnatura: I. Km. 2325/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1937 r. o godz. 12, w Krakowie, ul. Stradom Nr. 17, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Azriela Horowitz, Hermana Springuta i Samuela Gallera, składających się z maszyny do palenia kawy „Probst“ nr. 178 typ. S. B. wraz z motorkiem elektrycznym L. Hp.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I,
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
Sygnatura: I. Km. 436/37 i conex.
I. Km. 2266/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I. Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 23 listopada 1937 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Leona i Róży Abrahamowiczów, składających się z urządzenia domowego, garderoby męskiej i innych ruchomości.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 2 listopada 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

EDWARD PETRYCZKA
KRAKÓW, Grodzka 68
Poleca własnego wyrub kuzuski damskie, dziecinne i kryte sukmem, wykonuje również futra męskie i damskie, dla Przewielebnego Duchowieństwa ceny zniżone.

Smaczne WĘDLINY

tylko z firmy

Andrzej Różycki
Kraków

Sławkowska 22, Lubicz 1

Zagraniczna wytwórnia artykułów markowych
poszukuje na okręg tutejszy

dzielnego podróżującego

władającego możliwie także językiem niemieckim
z branży art. markowych na stałą pensję i prowizję.

Pilne zgłoszenia z fotografią, własnoręcznie napisanym życiorysem i podaniem referencji pod „zastępcą“ Warszawa, skrzynka pocztowa Nr 1049:

Największy żarłok

W rozległych puszczech, ciągnących się nad Jeziorem Niedźwizkim w Kanadzie północnej, żyje zwierzę, mające sławę największego żarłoka wśród czworonogów. Mieszkańcy puszczy kanadyjskich opowiadają sobie o żarłoczności rosomaka, bo o niego to chodzi, najprzedziwniejsze historie. Pewien Indianin wyszedłszy z żoną na łowy, zastał po powrocie chatę swą ogołoconą ze wszystkiego. Po śladach poznał, że w czasie jego nieobecności gospodarzyli tu rosomaki. Czego nie zdołały pożreć, to wywlokły do bliskiej kryjówki w lesie.

Rosomak, zwany od swego łakomstwa po francusku, glouton, a po niemiecku Vielfrass, jest bardzo ciekawy i obserwuje bacznie wszystko, co znajduje się w polu jego widzenia. Jeśli go przy tym razi słońce, to przysiadłszy na swych rozstawionych szeroko, grubych i krótkich tylnych łapach, przednie załamuje nad głową na kształt daszka, żeby lepiej widzieć. Z niezwykłą zręcznością zwierzę to biega, skacze i wspina się po drzewach. Wszelkie próby złowienia go żywcem nie powiodły się, rosomak bowiem jest wyjątkowo chytry i umie ominąć najzręczniejsze nawet zastawione sidła, z których nie rzadko wyciąga założoną przynętę. Poza tym jest on bardzo ostrożny i najczęściej wystarczy schwytać jedno zwierzę, by się wszystkie rosomaki z danej okolicy wyniosły.

Ruch wydawniczy

„PRĄD“. (Lublin — Uniwersytet). Numer wrzesniowy i październikowy zawiera: Sprawozdanie rektorskie ze stanu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w r. ak. 1936/37. Bardzo interesujący artykuł prof. L. Górskiego n. t. Wytyczne programu wiejskiego w świetle zasad katolickich, — obszernie wywody n. t.: Z dyskusji o sprawiedliwości społecznej i recenzje szeregu książek.



PIÓRA WIECZNE
CRACOVIA i ZET-ZET
również inne systemy
FACHOWE REPERACJE

Z. ZIEMBICKI
KRAKÓW, PI. MARJACKI 2
TEL. 125-91
CENNIKÓW ŻĄDACCIE

Czytajcie i prenumerujcie dziennik katolicki „Głos Narodu“

Wózki dziecinne
Łóżka żelazne

nadeszły do firmy

ST. IGLICKI

Kraków, Sławkowska 10

PAN, który jechał z nami pociągiem do Zakopanego i opowiadał, iż jego obuwie czyszczone jest wyłącznie wyjątkową pastą Erdal, nadającą obuwii najpiękniejszy połysk i konserwującą je, wywarł na córce naszej wielkie wrażenie i prosił o znak życia. Łaskawe zgłoszenia pod Cz. Z. Tajemnica: Użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim sukmem aż do lśniącego połysku.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA. 92

A jednak...

Przypomniała sobie swój pierwszy przyjazd. Uśmiechnęła się i westchnęła zarazem! Jak to się dawno wydawało! Mimo woli rzuciła okiem na limuzynę. Tak! to była ta sama... na pewno ta sama, w której jechała wówczas z Alfredem!

Mój Boże! jakże dziecinny jej się wydawało to tak gwałtownie powstałe w niej uczucie. Było wówczas tak ciemno, że towarzysza swego nie widziała — tylko sylwetkę, błyszczące oczy... i słyszała głos niski a dźwięczny.

Biedny Alfred! pierwszy ideał jej dziewczęcego serca!...

I zapewne ostatni...

W jej dziwnie zarysującym się życiu nie będzie, z pewnością nie będzie nigdy miejsca na miłość. Jak długo bowiem nosi nazwisko Eryka, najprostszą uczciwość nakazuje szanować je. Chyba... gdyby małżeństwo zostało unieważnione.

Potrząsnęła głową. Ta myśl, która w swoim czasie pocieszała ją przed ślubem, obecnie nie pociągała jej wcale.

— I po co? — myślała. U cioci mi jest tak dobrze... nawet sobie nie wyobrażam, żeby mogło mi być lepiej...

Górka...

Tak, Górka... Kochał się w niej, widziała to

dobrze i wiedziała również, że tylko marzył o tym, aby ją swoją żoną uczynić.

Potrząsnęła głową znowu, jakby samej sobie na jakieś pytanie odpowiadając.

Krysia pociągnęła ją za rękę.

— Marto...

— A co, Krysiuniu?

— Dlaczego tak ciągle głową trzęsiesz?

Ucałowała dziewczynkę.

— Tyle mam do myślenia!... tyle sobie stawiam pytań i odpowiedzi, że czasem się zapominam.

Zajechały przed pałac. Na ganku oczekiwała uroczyste zgromadzona służba z Piotrem i Cieciorzkowską na czele.

Ta ostatnia, od chwili otrzymania wiadomości o przyjeździe „pani hrabiny“, umierała wprost z ciekawości, a zarazem złościę ją dusiła.

Ta Golusówna... słyszane rzeczy! Ta Golusówna! Przyjechało to prawie, że obdarte, ni to z pierza ni to z mięsa... brzydkie, do niczego... i za samego ordynata potrafiła się wydać!

Gdy na domowników jak piorun spadła wiadomość o owym niespodziewanym tajemniczym ślubie, Cieciorzkowska dostała żółtaczkę, ale się pocieszała:

— Coś w tym jest! Z taką by się hrabia bez niczego nie żenił! A może już taki jest niewybredny, że mu się takie rude brzydactwo spodobało. No, to pobawi się parę dni i ciśnie!

I wciąż czekała wiadomości o skandalu.

Tymczasem — minęło dwa lata, Marta ciągle

siedziała w Olsztynie, gdyż stamtąd miewano czasem okólną drogą wiadomości, że zaś nie wiedziano dokładnie gdzie jest Eryk — wiedział tylko pan Żarski, ale ten się z nikim w konfidencji nie wdawał — więc... Krasna Góra jak jeden mąż była przekonana, że młoda para spędza miodowe miesiące pod skrzydłami księstwa Olsztyńskich.

Przekonanie to zatruwało życie Cieciorzkowskiej. Biedna stara panna tym gorzej się czuła, że przed nikim nie śmiała wypowiedzieć nurtującej ją goryczy. Jakże! sama jaśnie pani ordynatowa...

Więc milczała, a teraz, czekając na ganku na przyjazd „swojej pani“, starała się przybrać objętą i wyniosłą minę, co jej się nie bardzo udawało.

Szkoła, którą przeszła w Olsztynie, przydała się teraz Marcie. Pomimo zdenerwowania i silnie bijącego serca, wysiadła z samochodu opanowana, uprzejmie uśmiechnięta. Powitała wszystkich miłym słowem, staremu Piotrowi i Cieciorzkowskiej podała rękę.

— Jak prawdziwa hrabina! — nie mogła się uspokoić stara panna.

— Nie przywozłam ze sobą żadnej służby, niech panna Wiktorcia będzie łaskawa przeznaczyć do naszej specjalnej usługi, którąś ze zręczniejszych pokojówek, powiedziała Marta.

Cieciorzkowska aż zatknęła.

— No, nie mówiłam, że jak prawdziwa hrabina!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie wynosi bez odniesienia zł 4.50, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetry	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1 „	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	